

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
3.11.2025

Nr 255 (5712)
Nakład: 4.780 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Radny PiS obiecywał pomalować klatkę schodową. Teraz się wycofuje **str. 3**

Łańcuch, dyby i jacuzzi, czyli pokoje BDSM na wynajem **str. 6**

Miał zabić, bo odmówiła mu seksu. Rozpoczął się proces w sprawie zbrodni sprzed roku **str. 5**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORTOWY24

Pogoń ma dobry okres a przed nią Wisła Płock - wymagający beniaminek **str. 12**



Kierowcy z Indii nie znają języka polskiego

Devanathan, Ajo i Genesh do tej pory pracowali w poznańskiej komunikacji miejskiej. Teraz będą jeździć po Świnoujściu. Przewoźnik zapewnia, że sobie poradzą **str. 3**

Kraj. Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro z zarzutami. Zostanie dłużej w Budapeszcie? **str. 7**

Świat. Stany Zjednoczone i Indie podpisały 10-letnią ramową umowę obronną **str. 8**

SZCZECIN ZMIENIA SIĘ ZASADY DOTYCZĄCE LOKALI KOMUNALNYCH

Idzie nowa polityka mieszkaniowa

Mariusz Parkitny
Szczecin

- Aż mnie trzęsie, gdy sobie pomyślę, że zamożna osoba może wykupić mieszkanie komunalne z ogromną bonifikatą, ale musimy wypracować kompromis - mówi radny Andrzej Radziwinowicz, szef szczecińskiej komisji mieszkalnictwa.

W Szczecinie rozpoczęła się dyskusja o tym, jak powinna wyglądać polityka mieszkaniowa w kolejnych latach, bo obecna „pięciolatka”, kończy się w tym roku. Chodzi o lokale komunalne, których w zasobie miasta jest ok. 14 tys. (80 procent zarządzanych jest przez ZBiLK). Główne problemy: ile mieszkań powinno zostać w zasobie, czy zrezygnować z ich sprzedaży oraz bonifikat? Co dalej z lokalami bez toalet i łazienek? Co z długami za niepłacenie czynszu?

Co do tej ostatniej sprawy, jest światełko w tunelu. Obecne długi najemców wynoszą ok. 185 mln zł, ale w ostatnich latach udało się je zmniejszyć o 10 mln zł.

- Można więc to potraktować jako pewien sukces - mówiła Anna Szotkowska, zastępca prezydenta Szczecina, na ubiegłotygodniowym spotkaniu z radnymi i mieszkańcami.

Nikt nie ma jednak wątpliwości, że zadłużenie szybko się nie będzie zmniejszało.

Dobre wiadomości płyną też w sprawie lokali bez toalet i łazienek. Jeszcze w 2018 r. takich mieszkań było ok. 4 tysięcy. Teraz jest ich ok. 2 tysięcy. A plan przewiduje, że w ciągu kolejnych pięciu lat uda się wyposażyć jeszcze ok. tysiąc lokali. Ale problemów nie brakuje.

- Niestety część osób nie jest tym zainteresowana - dodaje Anna Szotkowska. Zwraca uwagę, że miasto ma

programy, które finansują taki remont w ogromnym zakresie.

- Na pewno nie będzie tak, że uda nam się zlikwidować toalety poza lokalem we wszystkich miejscach, ale na pewno idziemy w dobrym kierunku - dodaje Szotkowska.

Ile mieszkań sprzedać

W Szczecinie co roku mieszkańcy składają ok. 300 wniosków o wykup mieszkania komunalnego. Do tego dochodzi ok. 100 przetargów na sprzedaż lokali, które do zasobu czynszowego się nie nadają (są np. za duże, a więc i za drogie jak na czynszówki). Według miejskich urzędników miasto, które ma ponad 300 tysięcy mieszkańców, tak jak Szczecin, powinno mieć w zasobie na stałe nie mniej niż 10 tys. mieszkań.

- A może w ogóle nie powinniśmy ich już sprzedawać. Tak robi część

miast w Polsce - proponowała radna Wiktoria Rogaczewska.

Miasto chce mocno ograniczyć sprzedaż, ale nowe zasady nie mają dotyczyć wniosków złożonych przed wejściem nowych zasad w życie. To samo ma dotyczyć systematycznego zmniejszania bonifikat stosowanych przy zakupie mieszkania.

- Projekt uchwały zakłada, iż najemcy, którzy podpiszą swoje umowy najmu do czasu wejścia w życie nowej uchwały, będą mogli skorzystać z możliwości wykupu mieszkań wg zasad obowiązujących obecnie. Dotyczy to również wysokości bonifikat. Wystarczy, że złożą wniosek o wykup mieszkania do 30.06.2026 r. W tych przypadkach ich realizacja możliwa będzie po zadeklarowaniu gotowości wykupu - wyjaśnia Anna Szotkowska, zastępca prezydenta Szczecina.

Więcej strona 4



Zasób mieszkaniowy Szczecina to 14 tys. lokali. Z tej puli około 5 tys. ma status docelowo-czynszowy, są wyłączone ze sprzedaży

Jutro w naszej gazecie: Strefa biznesu

● W pełni zautomatyzowane zakłady produkcyjne. Zwolnili ludzi i zgasili światło. Tak wygląda fabryka przyszłości

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Pacjenci psychoterapeutów potrzebują ochrony prawnej

Anita Karwowska
Rozmowa

z dr n. med. Łukaszem -Nieckowskim, specjalistą psychiatrii i seksuologii, konsultantem krajowym w dziedzinie psychoterapii

W parlamencie trwają prace nad ustawą o zawodzie psychoterapeuty, wychyloną przez środowisko od dekad. Co przyniesie ona specjalistom, a co da ich pacjentom?

Zyskają obie strony. Psychoterapeuci dostaną ściśle ramy prawne dla swojej działalności. Pracodawcy zatrudniający psychoterapeutów będą mieć dostęp do centralnego rejestru zweryfikowanych danych o ich kwalifikacjach zawodowych, dających im pewność, że zatrudniają osobę, która rzeczywiście ma kompetencje.

A to znaczy, że dzięki ustawie bezpieczni będą pacjenci. Oni też będą mogli sprawdzić w rejestrze, czy osoba, z której usług chcą skorzystać, faktycznie jest psychoterapeutą i jak przebiegała jej ścieżka zawodowa.

Poza tym zostaną ustalone standardy postępowania w terapii. A jeśli coś pójdzie w niej nie tak, to będzie działał samorząd zawodowy, do którego pacjent może się odwołać i dążyć do pociągnięcia do odpowiedzialności zawodowej danego terapeuty. Pracę psychoterapeuty będzie w takiej sytuacji oceniać sąd koleżeński złożony z ekspertów rozumiejących specyfikę tej pracy i znających zasady etyczne. Konsekwencje mogą być surowe, ale jedynie po uczciwym rozpatrzeniu sprawy.

Zabiegał pan, by ustawa o zawodzie psychoterapeuty podlegała pod resort zdrowia, nie resort pracy. Mówił pan, że wszystkie osoby korzystające z psychoterapii, nie tylko mające wskazania do terapii ze względu na stwierdzone zaburzenia



FOT. SWPS

Dr n. med. Łukasz Mueldner-Nieckowski: – Nawet bardzo dobry i doświadczony psychoterapeuta spotyka pacjentów, którzy nie potrafią się przy nim otworzyć i dobrze poczuć – doświadczyc nadziei na zmianę.

psychiczne, ale np. pracujące nad samorozwojem, należy objąć taką ochroną, jaką mają wszyscy pacjenci. Jak ta ochrona praw osób korzystających z psychoterapii wygląda dzisiaj?

Wcześniej uznawaliśmy decyzję utworzenia samorządu przy innym resorcie, co też było możliwe. Jednak Ministerstwo Zdrowia stanowi bardziej naturalne środowisko dla samorządu zawodowego osób, które w końcu zajmują się głównie leczeniem. Psychoterapia jest jednak stosowana szerzej, zwłaszcza w kontekście rynku prywatnego. Jeśli chodzi o ochronę pacjenta w prywatnym gabinecie, obecnie przepisy nie zapewniają pełnej ochrony, a powinny. W przypadku psychoterapii poza ośrodkami leczniczymi – a to znaczna część z 80 proc. usług świadczonych na rynku prywatnym – relacja między terapeutą a pacjentem może kształtować głównie wzajemna umowa, której treść zależy od pacjenta i terapeuty, i nie ma żadnych prawnych wymogów co do tego, jakie kwestie

ma ona regulować, ale też pacjent nie ma w takim kontekście właściwej ochrony prawnej. Dotyczy to przykładowo tajemnicy zawodowej, do której – inaczej niż w przypadku lekarzy – psychoterapeuci wprost z przepisów prawa nie są obecnie zobligowani (chyba że psychoterapeuta jest jednocześnie lekarzem). Poufność w relacji terapeuta – pacjent wynika po prostu z umowy, zazwyczaj ustnej, między tymi osobami, jednak dane wrażliwe nie są chronione w sposób specjalny, jak ma to miejsce w placówkach ochrony zdrowia.

Umowa może być złamana?

Czasem musi tak się stać w świetle obowiązującego prawa, np. kiedy terapeuta dowiaduje się, że pacjent jest w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia. Natomiast poza kontekstem, w którym jest w mocy ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, kwestia poufności pozostaje umową między dwiema osobami i opiera się na zaufaniu do terapeuty, któremu powierzane są szczególnie wrażliwe treści. Stąd dążymy do szczególnej ochrony prawnej w obszarze psychoterapii świadczonej prywatnie.

Z pana słów wynika, że chociaż sytuacja psychoterapii należy do najbardziej intymnych, w jakiej może znaleźć się człowiek, to w świetle obecnych przepisów jest to usługa jak każda inna.

Dlatego tak bardzo potrzebujemy regulacji prawnych dla tej unikalnej relacji.

A z jakiej ochrony może skorzystać osoba, która w terapii doświadczyła jakiegoś skrzywdzenia?

Osoba, która spotyka się z jakimś rodzajem przekroczenia, może dziś po prostu zgłosić się do prokuratury (w wypadku spraw karnych) lub do sądu cywilnego. Postępo-

wania przed sądami bywają jednak trudne – i dla pozywających, i dla sędziów, którym czasem trudno ocenić, nawet ze wsparciem biegłych, co naprawdę w tej relacji się wydarzyło.

Jeśli psychoterapeuta należy do jakiegoś towarzystwa terapeutycznego danego nurtu, pacjent może złożyć tam skargę. Jednak przynależność do tego typu organizacji nie jest obowiązkowa, podobnie jak stosowanie się do kodeksu etyki danej organizacji. Nawet ukarany prawomocnie przez sąd psychoterapeuta może nadal pracować w zawodzie. Jedynie ustawa o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich po nowelizacji z 2023 roku ogranicza możliwość takiej osoby, i to tylko w wypadku pracy z dziećmi.

Mówiąc o pracach nad ustawą, zaznaczył pan, że celem wprowadzenia regulacji jest to, by polska psychoterapia była bardziej dostępna, bezpieczna i fachowa. A jak jest dzisiaj? Patologie opisywane przez media to incydenty czy większy, systemowy problem?

Trudno mi powiedzieć, jak często występują różne nadużycia, m.in. dlatego, że nie ma ujednoliconych dróg zgłaszania takich przypadków. A także dlatego, że poszczególne stowarzyszenia psychoterapeutów w różnym stopniu dbają o standardy, mają na to mniej lub bardziej rygorystyczne procedury. Pacjenci są często pozostawieni bez żadnej pomocy. W wielu wypadkach zwracają się do Rzecznika Praw Pacjenta lub stowarzyszeń zrzeszających wielu członków. Ale to nie są proste ścieżki. Rzecznik może działać w obszarze ochrony zdrowia, a stowarzyszenie nie może zajmować się sprawą terapeuty, który do niego nie należy. Zmiany systemowe są konieczne.

Na co uważać?

Pierwsza zasada to dobra weryfikacja kompetencji psychoterapeuty przed rozpoczęciem terapii.

Co i jak sprawdzić?

Wykształcenie i doświadczenie poświadczane certyfikatami, w razie wątpliwości potwierdzone w Stowarzyszeniu, do którego terapeuta przynależy. Warto też zapytać psychoterapeutę, czy superwizuje się indywidualnie – unikanie superwizji powinno być sygnałem ostrzegawczym, że coś jest nie tak. Ważną informacją jest również to, czy psychoterapeuta ukończył minimum 4-letnie szkolenie w psychoterapii, zawierające psychoterapię własną i superwizję. Czy szkolenie odbywało się osobiście, czy wyłącznie online (nawet kiedy psychoterapeuta pracuje głównie online, nie jest to forma wystarczająca do nauczania się zawodu), czy jest to szkolenie w nurcie mieszczącym się w jednej z pięciu grup podejść. Czy po szkoleniu terapeuta zdawał egzamin certyfikacyjny lub jest w trakcie przygotowań do tego egzaminu? Jeśli terapeuta jest w trakcie szkolenia, praca z nim także może być bezpieczna, o ile ukończył drugi rok kursu i został zakwalifikowany do pracy pod superwizją. Wszystko to byłoby prostsze, gdybyśmy mieli centralny rejestr, ale do tego potrzebna jest już ustawa. Pacjent wybiera też psychoterapeutę, oceniając pierwsze spotkanie i kontakt z tą osobą – poczucie bezpieczeństwa, bycia rozumianym, traktowanym profesjonalnie, uzyskiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące diagnozy, proponowanej formy terapii itp. Jeśli tego nie ma – szukamy dalej. Nawet bardzo dobry i doświadczony psychoterapeuta spotyka pacjentów, którzy nie potrafią się przy nim otworzyć i dobrze poczuć – doświadczyc nadziei na zmianę. Nie wszyscy do siebie pasują. A z drugiej

strony negatywna reakcja na terapeutę może wynikać z niewystarczającej terapii własnej terapeuty.

PAP: Dlaczego?

Psychoterapia własna, czasami nazywana treningową – choć praktycznie nie różni się od terapii, jakiej doświadcza dowolny pacjent – ma terapeutę pomóc poznać ten proces z drugiej strony – od strony bycia pacjentem. Własna psychoterapia ma też na celu nauczyć terapeutów, którymi są zwykle silnie empatyczne osoby, jak wytrzymać trudne stany psychiczne siedzącego naprzeciw pacjenta, czy szerzej – jak w ogóle wytrzymać emocjonalnie pracę w tym trudnym zawodzie, pozostając w dobrym stanie psychicznym. Własna terapia uczy też, jak w relacji z pacjentem zajmować się właśnie nim, a nie własnymi problemami czy emocjami. Ten aspekt każdy psychoterapeuta musi mieć przepracowany. Nie jest to naturalna umiejętność psychiczna, wymaga treningu. Terapeuci często pracują też w swoich terapiach nad przeszłymi doświadczeniami z własnego życia, żeby nie rzutować ich w sposób automatyczny na inne sytuacje i osoby, zwłaszcza te, z którymi angażują się w intensywną emocjonalną relację, jaką jest relacja terapeutyczna.

Po jakim czasie wiadomo, że się dobrze trafiło? Albo zupełnie nie?

Może jeszcze nie po pierwszym spotkaniu, które może przebiegać w napięciu, lęku itp., ale zwykle wystarczą około trzy-cztery sesje, żeby terapeuta i pacjent mogli podjąć decyzję, czy rozpoczynają terapię. Wtedy psychoterapeuta omawia, jak będą wyglądały sesje, przedstawia metody pracy i zasady, określa przewidywany czas terapii potrzebny do rozwiązania konkretnych problemów. Decyzja pacjenta jest nadrzędna.

nasz REGION

SZCZECIN

Prezydent Piotr Krzystek poinformował o decyzjach kadrowych: dyrektorem Wydziału Kultury zostanie dr Marta Dziomdziora, a od nowego roku stery w Willi Lentza przejmie prof. Urszula Chęcińska. Nowy rok to także konkurs na dyrektora Domu Kultury Słowianin. Jego wieloletni dyrektor Jacek Janiak przechodzi bowiem na zasłużoną emeryturę.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU

Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Kierowcy z Indii nie znają języka polskiego

Marek Jaszczyński
Region

Komunikacja Autobusowa w Świnoujściu zatrudniła trzech nowych kierowców pochodzących z Indii. Devanathan, Ajo i Genesh do tej pory pracowali w polskiej komunikacji miejskiej. Choć nie posługują się językiem polskim, przewoźnik zapewnia, że nie wpływa to na bezpieczeństwo pasażerów ani na organizację pracy.

Nowi kierowcy pochodzą z Indii, ale w Polsce pracują już od kilku lat. Od momentu przyjazdu do Świnoujścia Devanathan, Ajo i Genesh poznają lokalne trasy, rozkłady jazdy i procedury bezpieczeństwa. Wszyscy posiadają wymagane uprawnienia: prawo jazdy kategorii D z kodem 95, świadec-

two kwalifikacji zawodowej oraz aktualne badania psychologiczne. Jak podkreśla przewoźnik, zasady zatrudnienia i wynagrodzenia są identyczne dla wszystkich kierowców, niezależnie od narodowości.

„Głos” zapytał, czy nowi kierowcy z Azji znają język polski. Jeśli nie to jak poradzą sobie z barierą językową?

– Wszyscy kierowcy, bez wyjątku, zatrudnieni w KA w Świnoujściu zajmują się przygotowaniem pojazdów do podróży, bieżącą eksploatacją i bezpiecznym prowadzeniu autobusów. Nie sprzedają biletów, ani nie udzielają informacji. Nie mają bezpośredniego kontaktu z pasażerami, zatem umiejętność posługiwania się przez nich wyłącznie językiem angielskim nie jest barierą – odpowiada Wojciech Basałygo z Urzędu Miasta Świnoujście.



FOT. UM ŚWINOUJŚCIE

Trzej nowi kierowcy KA w Świnoujściu – doświadczeni, ale nie znający języka polskiego

Zdarzają się jednak sytuacje, że pasażerowie pytają o dodatkowe informacje: gdzie wysiąść, czy autobus nie zmienił trasy. Poza tym może dojść do sytuacji na drodze, gdzie

przyda się znajomość języka polskiego. Co na to świnoujski magistrat? – W tak turystycznym mieście, jakim jest Świnoujście – znajomość języka angielskiego jest bardziej atutem

niż przeszkodą. W sytuacji, w której kierowca potrzebuje pomocy, kontaktuje się zawsze z dyspozytorem – tłumaczy Wojciech Basałygo.

MPK w Poznaniu – kilka lat temu – jako pierwsze w Polsce zatrudniło Hindusów jako kierowców. Pasażerowie chwalili ich za uśmiech i życzliwość, ale nie za możliwość rozmowy. Bo panowie ni w ząb nie znali języka polskiego. Obecnie kierowcy z Azji jeżdżą na Śląsku. Obcokrajowcy korzystają z tłumaczy w smartfonach, co jednak nie zawsze pozwala na komunikowanie się z pasażerami w takich sprawach jak pytania o właściwy przystanek, sprzedaż biletów czy trasę.

Są też miasta w Polsce, które właśnie z powodu bariery językowej nie zdecydowały się na zatrudnienie kierowców z Azji.

– Przewoźnik pytał o możliwość zatrudniania anglojęzycznych kierowców, nie znających języka polskiego. Podobnie jak mój poprzednik, nie wyraziłem na to zgody. Chodzi o kwestie bezpieczeństwa – nie wyobrażam sobie, że coś stanie się w autobusie, a kierowca nie będzie umiał porozumieć się z pasażerami – wyjaśnia Łukasz Brządkowski, prezydent Tczewa.

W Szczecinie w autobusach PKS Szczecin można spotkać kierowców m.in. z Gruzji i Ukrainy. Czy znają język polski?

– Staramy się, żeby kierowcy pracujący u nas znali język polski w stopniu komunikatywnym, ale w praktyce wygląda to różnie – odpowiada Karol Leszczyński, dyrektor zarządzający PKS Szczecin.

© ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY NCBR

0011423680



Fundusze Europejskie
dla Nowoczesnej Gospodarki



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

Czyste technologie dla Polski i Europy. Trwają nabory w ramach inicjatywy STEP

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) prowadzi dwa nabory wniosków w ramach Platformy Technologii Strategicznych dla Europy – STEP, w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii. Przedsiębiorstwa oraz konsorcja naukowo-przemysłowe mogą starać się o łącznie 300 mln zł na projekty B+R z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki. Działanie ma wesprzeć niezależność Unii Europejskiej od rynków zewnętrznych i wzmocnić suwerenność technologiczną Europy.

– Europa wciąż pozostaje zależna od zewnętrznych dostawców w obszarze czystej energii, szczególnie z regionu Azji. Przykładowo, aż 84% światowej produkcji paneli fotowoltaicznych pochodzi z Chin – osiem z dziesięciu największych na świecie fabryk zlokalizowanych jest właśnie w tym kraju. Z drugiej strony, w przypadku energetyki wiatrowej rzadko publicznie podnosi się kwestię trudności związanych z recyklingiem komponentów turbin, takich jak łopaty. Ich żywotność, zależnie od zastosowanej technologii, wynosi zazwyczaj od 20 do 30 lat. W Niemczech pierwsze instalacje wiatrowe właśnie

osiągają kres swojej użyteczności, co rodzi nowe wyzwania dla sektora – powiedział prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. – *Zakup technologii z rynków zewnętrznych z pewnością nie stanowi trwałego rozwiązania dla wyzwań związanych z transformacją energetyczną. Właśnie dlatego Komisja Europejska powołała inicjatywę STEP, która jako jeden z kluczowych priorytetów wskazuje rozwój czystych i zasobooszczędnych technologii. Celem STEP jest pobudzenie europejskiego potencjału innowacyjnego i stworzenie warunków do niezależnienia się od importu technologii niezbędnych do przeprowadzenia zielonej transformacji. Inicjatywa ta ma być impulsem do budowy silnego, konkurencyjnego sektora technologii energetycznych w Europie.*

Program koncentruje się również na budowie europejskich łańcuchów wartości oraz wzmocnieniu bezpieczeństwa gospodarczego. Chodzi tu m.in. o wyspecjalizowanie się danego kraju w produkcji czy recyklingu konkretnych komponentów. Poprzez STEP Komisja Europejska dąży do budowy silniejsze-

go przemysłu europejskiego, do wzmocnienia pozycji Europy na arenie międzynarodowej oraz zwiększenia jej odporności na wyzwania globalne, takie jak kryzysy klimatyczne czy geopolityczne.

Zielone technologie dla Europy

W naborach STEP prowadzonych przez NCBR o dofinansowanie mogą ubiegać się przedsiębiorstwa oraz ich konsorcja z innymi przedsiębiorstwami, organizacjami badawczymi lub organizacjami pozarządowymi, które prowadzą działalność na terytorium Polski. Wśród priorytetowych tematów, na których koncentrują się nabory, znajdują się:

- Technologie **słoneczne** (np. fotowoltaika, technologie słonecznej termicznej energii elektrycznej),
- Technologie łądowej **energii wiatrowej** i technologie morskiej energii odnawialnej,
- Technologie **baterii i magazynowania** energii,
- Technologie **pomp ciepła** i energii geotermicznej,
- Technologie wodorowe (np. elektrolizery: **wodorowe** ogniwa paliwowe),
- Zrównoważone technologie **biogazu i biometanu**,

- Technologie wychwytywania i składowania **CO2**,
- Technologie **sieci elektroenergetycznej** (np. technologie ładowania elektrycznego w transporcie, technologie służące cyfryzacji sieci),
- Technologie **rozszczepienia jądrowego** (np. technologie jądrowego cyklu paliwowego),
- Technologie zrównoważonych **paliw alternatywnych**,
- Technologie **energii wodnej**,
- Technologie energii odnawialnej nieobjęte poprzednimi kategoriami (np. technologie energii dyfuzji, technologie energetyczne otoczenia inne niż pompy ciepła, technologie biomasy, technologie pozyskiwania gazu składowiskowego, technologie gazu z oczyszczalni ścieków),
- Technologie **efektywności energetycznej** związane z systemem energetycznym (np. technologie sieci ciepłowniczej),
- Technologie **paliw odnawialnych** pochodzenia niebiologicznego,
- Rozwiązania **biotechnologiczne** w dziedzinie klimatu i energii,

- Transformacyjne technologie przemysłowe na rzecz dekarbonizacji,
- Technologie transportowania i wykorzystywania CO2,
- Technologie **napędu wiatrowego i elektrycznego** w transporcie,
- Technologie jądrowe nieobjęte poprzednimi kategoriami.

Dwie ścieżki do sukcesu

Technologie krytyczne oraz technologie ich łańcuchów wartości rozwijane będą w ramach projektów badawczo-rozwojowych, obejmujących badania przemysłowe i prace rozwojowe albo tylko prace rozwojowe, dofinansowane przez NCBR w dwóch ścieżkach:

- **Ścieżka A** – dla projektów badawczo-rozwojowych, które wnoszą na rynek wewnętrzny UE innowacyjny lub najnowocześniejszy, lub przełomowy element o znaczącym potencjale gospodarczym (wymagana jest kombinacja co najmniej dwóch z tych elementów),
- **Ścieżka B** – dla projektów badawczo-rozwojowych, które przyczyniają się do ograniczenia lub zwalczania strategicznej zależności Unii.

Budżet naborów to łącznie 300 mln zł (150 mln zł zostanie przeznaczonych na Ścieżkę A oraz drugie tyle – na Ścieżkę B).

Nabór wniosków o dofinansowanie dla projektów w **Ścieżce A** (Innowacyjność) **potrwa do 14 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Z kolei nabór wniosków w **Ścieżce B** (Strategiczna niezależność) **potrwa do 12 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). **Realizowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju nabór programu STEP w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii jest realizowany w ramach Priorytetu 5. „Wsparcie projektów realizujących cele inicjatywy STEP” programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki.**

Więcej informacji oraz regulaminy naborów:

- **Ścieżka A:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-a-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>
- **Ścieżka B:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-b-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>

POLITYKA DARIUSZ SMOLIŃSKI Z PIS ZARZEKAŁ SIĘ, ŻE W CZYNIE SPOŁECZNYM WYMALUJE KLATKĘ SCHODOWĄ

Jak radny wycofuje się z obietnic

Bogna Skarul
Szczecin

To nie jest tekst o lokatorce Karolinie Mateckiej. Nie jest to również tekst o niezbędnym remoncie w budynku przy ul. Kolumba 6, ani też o braku reakcji ze strony ZBiLK. To tekst o radnym PiS Dariuszu Smolińskim, który złożył publicznie przyrzeczenie, a teraz próbuje się ze swoich obietnic wywinąć.

Wszystko zaczęło się pod koniec sierpnia na posiedzeniu komisji ds. skarg, wniosków i petycji szczecińskich radnych. Na niej to radni rozmawiali o skardze, jaką na opieszałość ZBiLK złożyła Karolina Matecka, jedna z mieszkanki budynku przy ul. Kolumba 6. Okazało się bowiem, że ona i jej sąsiedzi od lat apelują o przeprowadzenie remontu w ich kamienicy, bo skutki braku tego remontu są dla nich coraz bardziej uciążliwe. Do tego Karolina Matecka żaliła się, że choć wysłała pisma do Zarządu Budynków i Lokali Komunalnych, nikt na nie odpowiada. Jest w kropce, bo nie wie, czy ma sama ocieplić mieszkanie, bo zimą nie da się w nim normalnie funkcjonować. Z sufitu i ścian bowiem - przez wilgoć, spadają tynki, a zgrzybiałą pościel i meble musi wyrzucać. Nie dość tego, ta wilgoć w mieszkaniu i grzyb na suficie i ścianach spo-

wodowała, że jej syn poważnie zachorował na astmę.

Opowieść Karoliny Mateckiej i jej sąsiadów z kamienicy przy ul. Kolumba 6 wzruszyła nie tylko radnych. Najbardziej jednak wzruszył się radny PiS Dariusz Smoliński. A, że na komisji obecni byli dziennikarze, a sama komisja transmitowana była przez internet, radny PiS zaczął niemal jak z rękawa rzucać różne propozycje pomocy Karolinie Mateckiej i jej sąsiadom.

Karolinie Mateckiej postanowił pomóc przy pisaniu pozwu wobec ZBiLK o odszkodowanie za chorobę syna. A całej społeczności, która mieszka przy ul. Kolumba 6, zaoferował wymalowanie, w czynie społecznym i za pieniądze zebrane wśród radnych, całej klatki schodowej i to jeszcze przed remontem budynku. Bo ten znowu „nie wiadomo kiedy się odbędzie”. Mieszkańcy (a nie Karolina Matecka) kamienicy przy ul. Kolumba 6 opowiadali bowiem radnym na komisji, jak wstydzą się zapraszać do siebie kogokolwiek, bo goście przekraczając próg klatki schodowej, porównują ją do meliny.

W październiku zwołana została druga komisja radnych i to w tej samej sprawie. Okazało się bowiem, że Karolina Matecka wciąż nie otrzymuje żadnych odpowiedzi na swoje pisma ze ZBiLK, więc ani ona, ani jej sąsiedzi nie wiedzą, czy re-



Lokatorzy budynku przy ul. Kolumba 6 twierdzą, że klatka schodowa wygląda jak w melinie. Nie jest to jedyny problem w tej kamienicy

mont kamienicy przy ul. Kolumba 6 jest już w planach.

Jeszcze przed oficjalnym otwarciem posiedzenia radnych, Dariusz Smoliński, jako przewodniczący komisji poinformował, że przed spotkaniem rozmawiał z Karoliną Matecką i nakłonił ją do wycofania skargi.

Dla Głosu posiedzenie komisji było świetną okazją, aby zapytać radnego PiS, co z obietnicami, jakie złożył Karolinie Mateckiej i jej sąsiadom jeszcze w sierpniu. Zapytaliśmy wprost, co się stało, że nie dotrzymał danej publicznie słowa.

- Z tego co pamiętam, to mówiłem o możliwości pomalo-

wania klatki - tłumaczył radny Dariusz Smoliński wyraźnie speszony. - Ze strony pani Karoliny nie padły takie oczekiwania. Zaraz też dodał, „że w takim razie to nic straconego” i że nie odstępuje od tej propozycji.

A na pytanie kiedy w końcu, zgodnie z wcześniejszymi obietnicami, pomaluje w czynie społecznym wraz z innymi radnymi, klatkę schodową przy ul. Kolumba 6 powiedział:

- W przyszłym miesiącu będę gotowy do działania - zadeklarował i obiecał, że da znać o swoim „czynie społecznym”.

Parę dni później jednak przysłał do redakcji wiadomość, że rozmawiał z Karoliną

Matecką „prosząc o informację, jakie są obecnie jej potrzeby i oferując pomoc”.

Pani Matecka w piśmie, który otrzymała za pośrednictwem radnego redakcja informuje, że ciągle czeka na docieplenie zewnętrzne budynku, ale jest bardzo wdzięczna i wzruszona, że radny PiS chce jej pomóc z remontem klatki schodowej.

- Jednak to nie rozwiązuje sprawy pleśni i grzyba w moim mieszkaniu - tłumaczy Karolina Matecka.

Zaznacza, że „tutaj musi działać już administracja”.

- Jeśli chodzi o pozew przeciwko Zarządowi Budynków

i Lokali Komunalnych oraz choroby mojego syna, to na ten moment nie ma takiej potrzeby, ponieważ czekamy na realizację działań zarządcy - twierdzi.

Dodaje przy tym, „że jeśli ZBiLK nie dotrzyma złożonych deklaracji, wtedy ponownie będziemy mogli wrócić do tego tematu”.

Z kolei radny Dariusz Smoliński pisze:

- Naprawdę starałem się maksymalnie pomóc pani Karolinie i chyba doszło do nieporozumienia lub nieprecyzyjnie się wypowiedziałem - pisze tłumacząc się i jednocześnie próbując wycofać się ze swojego zobowiązania.

Na pytanie, czy pomaluje klatkę schodową w budynku przy ul. Kolumba 6, Dariusz Smoliński powiedział, że na ten moment malowanie nie ma sensu. Ponadto twierdzi, że najpierw powinno zostać wykonane ocieplenie budynku, ale nie wiadomo kiedy to się wydarzy, a jego deklaracja o wymalowaniu wraz z innymi radnymi klatki to były tylko takie „negocjacje ze ZBiLK”.

- Ale ja od odpowiedzialności nie uciekam - jednocześnie zaznacza radny PiS. - Wymaluję tę klatkę schodową, ale nie wiem kiedy. Pewnie wymaluję ją sam, bo zainteresowania tą sprawą ze strony innych kolegów radnych to nie zauważyłem - żali się.

0011425994

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Krzysztofa Pilarskiego

wieloletniego Prezesa Zarządu
Polsad Sp. z o.o. Spedycja Międzynarodowa.

Jego wkład w rozwój i lata oddanej pracy na rzecz Spółki
pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia i otuchy
w tym trudnym czasie.

Pracownicy i Rada Nadzorcza
Polsad Sp. z o.o. Spedycja Międzynarodowa

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 10 listopada 2025 roku o godzinie 12.00
w kościele Świętego Krzyża przy ul. Wieniawskiego 4.
Po mszy św. autokar zawiezie wszystkich chętnych
na miejsce pochówku na Cmentarz Centralny
przy II bramie.

Bonifikaty mniejsze, ale nie dla wszystkich

Mariusz Parkitny
Dokończenie ze strony 1

Bonifikata przy sprzedaży mieszkań będzie coraz mniejsza, ale obecni najemcy nie muszą mieć powodów do niepokoju.

Nowe zasady - jeśli zostaną uchwalone przez radnych jeszcze w tym roku - zaczną obowiązywać od połowy 2026 r. I wszyscy, którzy złożą wnioski do tego czasu będą korzystać z obecnych zasad. Aktualnie w Szczecinie wysokość bonifikaty przy kupnie mieszkania zależy od okresu najmu: 25 procent - jeżeli najemca legitymuje się okresem najmu poniżej 5 lat, 50 proc. - najem powyżej 5 do 10 lat, 85 procent przy najmie między 10 a 20 lat i 95 proc. kiedy najem trwa powyżej 20 lat.

Po zmianach, do wniosków składanych przez najemców lokali mieszkalnych od dnia

01.07.2026 r. przy ustalaniu bonifikat miasto proponuje utrzymanie kryterium okresu najmu, z jednoczesnym zmniejszaniem wysokości bonifikat przez kolejne 5 lat: o 10 punktów procentowych w stosunku do obecnie obowiązujących bonifikat w wysokości 95 i 85 procent; o 5 punktów procentowych w stosunku do bonifikat w wysokości 50 i 25 procent.

W przypadku nieskorzystania przez najemców z prawa pierwszeństwa na przedstawionych przez gminę warunkach, sprawy będą zamykane, a ponowne wnioski rozpatrywane już na podstawie nowych zasad.

Zachowana zostanie zasada pomniejszania bonifikat w przypadku istnienia zadłużenia lub umorzenia zaległości czynszowych, a także przy sprzedaży lokali wspólnych.

Przewiduje się utrzymanie dodatkowej 10-procentowej bonifikaty od ustalonej ceny

dla kombatanów i Pionierów Szczecina.

- Poza wyjątkami wskazanymi w uchwale bonifikaty nie będą nadal udzielane w sytuacji posiadania tytułu do innej nieruchomości zabezpieczającej potrzeby mieszkaniowe, a także gdy najemca lub jego małżonek posiadał tytuł prawny do innego lokalu mieszkalnego, nieruchomości zabudowanej przeznaczonej na cele mieszkalne lub do ich części w okresie 5 lat poprzedzających zawarcie umowy sprzedaży- wyjaśnia Anna Szotkowska, zastępca prezydenta Szczecina.

Lokale wyremontowane w ramach programu „mieszkanie za remont” będą podlegały dotychczas obowiązującym zasadom sprzedaży, pod warunkiem, że umowa o udostępnienie lokalu w celu przeprowadzenia prac remontowych została zawarta przed 30.06.2026 r., a wniosek o sprzedaż został złożony

przez najemcę w ciągu 6 miesięcy od dnia zawarcia umowy najmu.

Wyłączone ze sprzedaży będą lokale wskazane przez Prezydenta Miasta Szczecin, jako docelowo przeznaczone na zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych przez najem, położone w budynkach niezgodnych z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, w budynkach przeznaczonych do rozbiórki lub remontu kapitalnego itp.

Zmianie ulegną również zasady polityki czynszowej oraz warunki obniżania czynszu wraz z punktacją określającą wartość użytkową lokali mieszkalnych. Nowe kryteria punktowe uwzględnią będą czynniki podwyższające i obniżające wartość użytkową lokali mieszkalnych, likwidacji ulegnie kryterium dot. usytuowania lokalu w budynku przy ciągu komunikacyjnym o silnym natężeniu ruchu.

Z SĄDU ZBRODNIA SPRZED ROKU WYWOŁAŁA WZBURZENIE WŚRÓD MIESZKAŃCÓW OSIEDLA DAMBONIA

Miał zabić, bo odmówiła mu seksu

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Przed Sądem Okręgowym w Opolu trwa proces 67-letniego Edwarda B. Mężczyzna jest oskarżony o zabójstwo kobiety i podpalenie jej zwłok.

Edward B. twierdzi, że nie proponował znajomej intymnych kontaktów i że to nie on stoi za jej śmiercią. W sądzie opowiadał chaotycznie i nie na temat, m.in. o ulubionym piwie i o tym, że jest smakoszem śledzi.

Do zbrodni doszło 29 października 2024 roku przy ul. Domańskiego w Opolu. Śledczy ustalili, że za zabójstwem stoi Edward B., który zadał kobiecie ciosy w głowę nieustalonym narzędziem tępym lub tępokrawędzistym, powodując m.in. poważne obrażenia czoła. Rany były tak rozległe, że doprowadziły do wykrwawienia się ofiary. Dzień później po godz. 6.30 przy schodach łączących ul. Hallera z Domańskiego zaroilo się od służb. Początkowo zgłoszenie dotyczyło pożaru.



- Ja tego nie zrobiłem, to co mam się przyznawać – odparł oskarżony, gdy sąd poprosił, by odniósł się do zarzutów odczytanych przez prokuratora.

Szybko ujawniono, że są tam zwęglone ludzkie zwłoki, a ich stan nie pozwala na identyfikację ofiary. Do sprawy zaangażowany został biegły z zakresu pożarnictwa oraz medycyny sądowej. Okazało się, że zamordowaną jest 53-letnia Beata C.

Edwarda B. na osiedlu znali niemal wszyscy. Mężczyzna po-

mieszkiwał na działkach, ale jego życie toczyło się na skwerku przy ul. Domańskiego. Pił tam piwo z kolegami i szukał zarobku, m.in. handlując grzybami. Z relacji świadków wynika, że był czas, gdy mężczyzna wypasał w mieście kozy. Lokalsi znali go pod pseudonimem Truskawa, bo – jak oskar-

żony sam pochwalił się sądowi – miał plantację truskawek.

Edward B. ma słabość do kobiet. Szczególnie do brunetek z niebieskimi oczami, czym również nie omieszczał podzielić się z sądem.

- Miałem 100 kobiet. 30 nie umiało się kochać, ale 70 umiało – wyjaśniał, choć sąd

chciał jedynie wiedzieć, co wydarzyło się feralnego dnia na opolskim Zaodrze.

Z relacji partnera Beaty wynika, że oskarżony miał proponować seks również jego kobiecie.

- Oferował, że da jej za to 50 złotych, piwo i papierosy. Tak było co drugi dzień, za każdym razem, gdy wypił. Mi też mówił, że zapłaci, jeśli ona się zgodzi – zeznawał przed sądem partner zabitej, powołany w charakterze świadka. – Beata mówiła, że mam się z nim nie zadawać, bo wiedziała, co to za typ. Ona się go bała.

Beata i jej partner byli uzależnieni od alkoholu. Mieszkali w samochodzie zaparkowanym nieopodal kościoła. Feralnego dnia pili przed sklepem piwo, ale kobieta dostała telefon, że znajomy przyniósł grzyby do sprzedania. Handlowała nimi, żeby zarobić parę groszy.

- Około godziny 14 zapukała w szybę samochodu i powiedziała, że idzie do koleżanki. Miała wrócić za godzinę albo dwie. Gdy nie wróciła do godz.

18 zacząłem jej szukać, bez skutku. Pierwszy raz od 5 lat ona nie wróciła też na noc – wspominał przed sądem jej partner.

Mężczyzna następnego dnia pojechał do Toszka, gdzie miał się zgłosić na detoks. Jego partnerka nie miała telefonu, więc – jak relacjonował sądowi – zadzwonił do kolegi, by przekazał jej, że jest już na miejscu. Nie wiedział, że Beata została zabita, a zwłoki częściowo spalone. Dowiedział się tego od policjantów.

Zwłoki znaleziono obok orzecha, pod którym „Truskawa” urządził swoją przesterżnię do życia. Był tam stolik i fotel, na którym spędzał czas.

Edward B. wypiera się, że kiedykolwiek proponował kobiecie seks, podobnie jak tego, że to on zabił.

Oskarżonemu za zabójstwo grozi od 10 do 30 lat pozbawienia wolności, a nawet dożywocie. 67-latek na pierwszą rozprawę został doprowadzony z tymczasowego aresztu, z którego trafił krótko po zdarzeniu. ©©

FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

AUTOREKLAMA

0011424649



do kupienia
także
w sieci

Netto

Łańcuch, dyby i jacuzzi, czyli pokoje BDSM. Seksuolog: „Niewiele jest zachowań, które nie mieszczą się w normie”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W Bydgoszczy powstało miejsce dla osób, które gustują w pikantnych doznaniach. Bynajmniej, nie kulinarnych. Jak mówią właściciele pokoi BDSM na wynajem, ich klienci to ludzie młodzi eksperymentujący, ale i małżeństwa z 20-letnim stażem.

Na tyły posesji przy Granicznej w Bydgoszczy prowadzi wąskie przejście między budynkami. Kierunek wskazują tabliczki, nikt przypadkowy raczej tu nie zabłądzi. Mieszkańcy kamienicy przez okna od strony podwórza niczego nie dostrzegą, bo wejście do oficyny zasłania specjalnie w tym celu wzniesiony mur.

Na razie w parterowym budynku pokoje są dwa, ale ma zostać dobudowany jeszcze jeden segment. Znajdzie się w nim - zapewnia Michał Gradziński - współwłaściciel miejsca - „coś wyjątkowego”. To

brzmi intrygująco, zważywszy na wyposażenie „BDSM Roomu” - jednego z pierwszych lokali na wynajem Bydgoszczy, zaprojektowanego specjalnie z myślą o amatorach miłosnych uniesień z nutą pikanterii.

Starsze małżeństwa i eksperymentujący młodzi

- Mamy pejczy, złote kajdanki, są też takie z różowym pluszem, są przeróżne zabawki, sztuczne penisy - wylicza Michał. Towarzyszy mu żona, Agnieszka Cięciwa: - W jednym pokoju jest klatka, dyby, łańcuch, czteroosobowe jacuzzi i sauna, w drugim mamy rurę do pole dance, balie zewnętrzne, mnóstwo akcesoriów, w tym maski, kulkowe kneble - dodaje. Michał jeszcze wylicza: - Są liny pod podwieszania, do krepowania ciała.

To nie klub sado-maso ani agencja towarzyska. Raczej specyficzna gałąź rynku wynajmu. - Stworzyliśmy miejsce, którego w Bydgoszczy dotąd



Wnętrze w specjalnych pokojach na wynajem są starannie zaaranżowane. Klienci mają do wyboru najróżniejsze gadżety. Na zdjęciu właściciele, Agnieszka Cięciwa i Michał Gradziński

FOT. DARKADUSZ WOJASIEWICZ

REKLAMA 0011424976

Prezydent Miasta Świnoujście
informuje
o wywieszeniu w siedzibie
Urzędu Miasta Świnoujście
(II piętro)
wykazów nieruchomości
przeznaczonych
do sprzedaży i wdzierżawienia
Wykazy nr 112-120/2025

AUTOREKLAMA

**strefa
EDUKACJI**
Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

REKLAMA 0011423519



Powiat Choszczeński

Informuje o realizacji projektu pn.

„Wdrożenie działań edukacyjnych w zakresie postępujących, niekorzystnych zmian klimatycznych na terenie powiatu choszczeńskiego”

współfinansowanego ze środków Funduszy Europejskich dla Pomorza Zachodniego 2021-2027, w ramach Działania 2.12 Adaptacja do zmian klimatu. Numer umowy o dofinansowanie: FEPZ.02.12.IZ-00.0002/23-01

Projekt zakłada realizację działań edukacyjnych na terenie powiatu choszczeńskiego w celu budowania świadomości i odpowiedzialności za postępujące zmiany klimatyczne i ich skutki. Działania te nie tylko poszerzą wiedzę o klimacie i jego zmianie, ale także ukształtują umiejętności i postawy prowadzące do powszechnej zmiany wielu zachowań na takie, które pomagają chronić klimat, zasoby wodne i realizować zrównoważony rozwój oraz efektywne wykorzystanie zasobów.

W ramach projektu Beneficjent zrealizował szereg działań aktywizujących, w tym: konferencję rozpoczynającą projekt, konkurs na najlepszą oddolną inicjatywę prośrodowiskową pn. „Stwórz Zielone”, nawiązał współpracę z lokalnymi mediami oraz stworzył kampanię informacyjno - edukacyjną w mediach, zakupił niezbędny sprzęt i materiały dydaktyczne służące do prowadzenia działań edukacyjnych, zorganizował cykl warsztatów ekologicznych, piknik ekologiczny. W ramach projektu zostanie zorganizowana konferencja podsumowująca projekt.

Grupa docelowa: mieszkańcy powiatu choszczeńskiego w tym: dzieci, młodzież, seniorzy, samorządowcy itp.

Catkowita wartość projektu wynosi 183 665,50 zł

Wartość dofinansowania z UE: 156 115,67 zł

Termin realizacji projektu: 03.03.2025 r. – 28.11.2025 r.

nie było. Nie na taką skalę i nie na takim poziomie.

Kto wynajmuje pomieszczenia przy Granicznej? Z rozmowy z właścicielami wynika, że właściwie trudno szukać jakiegoś klucza. - Są ludzie młodzi, tacy po dwudziestce, ale też w średnim wieku. Ostatnio mieliśmy małżeństwo z dwudziestodwuletnim stażem. Po pobycie podziękowali nam. Pani wyznała, że nie spodziewała się, że coś ich jeszcze w życiu zaskoczy - wspomina Michał. - Małżonkowie robią sobie prezenty na rocznice, na urodziny w formie pobytu w naszych pokojach.

Właściciele raczej nie widują klientów, chyba że miną się z nimi przypadkowo, gdzieś w przejściu. - Nie potrzebujemy się z nimi widywać, oni też nie mają takiej potrzeby. Wtedy czują się komfortowo. Wiadomo, czasem ktoś dzwoni i prosi o niestandardową rezerwację, bo na przykład chce do nas wyskoczyć w godzinach pracy z koleżanką.

W przypadku takiego specyficznego wynajmu istotne są sprawy higieniczne. Po wszystkich klientach następuje gruntowne czyszczenie pokoi i mycie wszystkich sprzętów specjalnym preparatem do dezynfekcji.

Pokój wynajmuje się na doby przez internet, szczegóły ewentualnie dogaduje telefonem.

Na szkolenie do pokoju z klatką

Nikt nie pyta o dane wrazliwe. Klucz jest do odebrania w specjalnej skrytce. Zdarzają się zabawne sytuacje.

- Raz przyjechały takie dziewczyny, miały służbowe szkolenie w Bydgoszczy. Zarezerwowały u nas pobyt przez internet, ale nie zwróciły uwagi na BDSM w nazwie. I na miejscu zdziwione: „Ale tu się przecież z facetem przyjeżdża!”. Pytają, czy nie mamy normalnych pokoi. No, nie mamy - opowiada Michał. - Mówię im, żeby pochowały zabawki, to ich nie będzie kuśilo. Jak poprosiły o uruchomienie jacuzzi, to już było dobrze. Zostały. Wszystko u nas nas luzie, z humorem.

Agnieszka: - Klientów mamy nie tylko z Bydgoszczy. Przyjeżdżają też z Poznania, Gdańska, ostatnio mieliśmy panów z Berlina.

Skąd pomysł na taką atrakcję? Agnieszka i Michał przyznają: Zwykły biznes. Mają zwykłe mieszkania na wynajem w kamienicy obok, ale chcieli po prostu zmaksymalizować zyski. Twierdzą, że zainteresowanie klientów przeszło ich oczekiwania.

- Miejsca w klimacie BDSM zaczęły funkcjonować na zachodzie w latach 70. XX wieku. Pojawianie się takich pokoi na wynajem w Polsce staje się coraz bardziej powszechne, bo

jest to przestrzeń, z której zaaranżowaniem u siebie w domu wiele osób miałoby kłopot - mówi dr Magdalena Grabowska, psycholog seksuolog. - Osób o takich preferencjach, szacuje się, w Polsce jest około 5 proc. To niemało, jak na preferencje seksualne. I myślę, że takie zjawisko będzie coraz bardziej powszechne. Dla właścicieli to sprawa biznesowa, a z punktu widzenia korzystających jest to bezpieczna przestrzeń, komfortowo zaaranżowana, wyposażona w akcesoria, w której można w sposób bezpieczny realizować swoje pragnienia, potrzeby seksualne.

Psycholog potwierdza, że nie ma właściwie reguły, co do wieku osób, które miewają fantazje BDSM. - Podejrzewam, że klienci to nie tylko osoby, które są świeże w relacji i po prostu chcą znaleźć miejsce dla realizacji swoich potrzeb. To pewnie też osoby, które chcą eksperymentować, urozmaicić sobie życie seksualne. To mogą być pary, które faktycznie mogą zrobić sobie prezent na zasadzie zabawie-

nia się, spróbowania czegoś nowego, co samo w sobie też jest zupełnie OK.

Granicą jest świadoma zgoda i zdrowie

Gdzie w zabawach, w relacjach seksualnych o zabarwieniu BDSM znajduje się linia, której nie wolno przekraczać?

- Tu dobrym odniesieniem jest zjawisko normy - mówi dr Grabowska. - Poza normą znajduje się bardzo niewiele zachowań seksualnych. To są przede wszystkim takie zachowania, w których mamy nie-dobrowolnego partnera seksualnego. I to jest absolutna podstawa - musi być świadoma zgoda obu stron. Wszystko, co wykracza poza świadomą zgodę, nie jest normą i dlatego, między innymi pedofilia nie jest normą, bo nie mamy do czynienia ze świadomą zgodą drugiej osoby - zaznacza seksuolog.

Drugą sprawą - podkreśla dr. Grabowska - jest ewentualny uszczerbek na zdrowiu, lub zagrożenie życia. - O ile uszczerbek na zdrowiu w BDSM może się zdarzyć, to jest obwarowany świadomą zgodą na takie działanie - zaznacza psycholog. - Już jednak realne zagrożenie życia, niezależnie od zgody, nie będzie zaliczało się w zakres normy. Ale raczej sytuacjach w BDSM nie mamy do czynienia z zagrożeniem życia. ©©

Raz przyjechały dziewczyny, miały szkolenie w Bydgoszczy. Zarezerwowały u nas pobyt, ale nie zwróciły uwagi na BDSM w nazwie

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

HISTORIA

Pochówek ekshumowanych ofiar

14 listopada w Mościskach na zachodzie Ukrainy odbędą się pochówki szczątków żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. w obronie Lwowa i pochowanych we Lwowie-Zboiskach; ich ekshumacje przeprowadzono w sierpniu - powiedział w sobotę ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar.

„Liczymy na wizytę prezesa Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Ołeksandra Alfiorowa w Warszawie i omówienie z polskimi urzędnikami kwestii dalszych poszukiwań

i ekshumacji zarówno na terytorium Ukrainy, jak i Polski” - zaznaczył Bodnar. Wizyta może odbyć się do końca roku.

„Teraz najważniejsze, aby tempo prac, które wcześniej uzgodniono, nie spadało, abyśmy pokazywali społeczeństwu ukraińskiemu i polskiemu praktyczną pracę, gotowość do działań z obu stron” - zaznaczył Bodnar. Oceniał, że niektóre siły polityczne „próbują manipulować tym tematem, nie pokazując lub ukrywać rzeczywisty stan rzeczy”. Beata Kulicka, PAP

KULTURA

Nie żyje Elżbieta Penderecka



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Zmarła Elżbieta Penderecka, żona sławnego kompozytora, prezesa Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena. Miała 78 lat. Z Krzysztofem Pendereckim wzięła ślub w 1965 r., gdy miała 18 lat. W 1990 r. założyła pierwszą prywatną agencję kulturalną Heritage Promotion of Music and Art.

SONDAŻ

Gorsze relacje Polski z Ukrainą

65,5 proc. badanych Polaków uważa, że w 2025 roku stosunki polsko-ukraińskie uległy pogorszeniu - wynika z sondażu United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski.

Według badania sondażu United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski 49,1 proc. respondentów stwierdziło, że relacje polsko-ukraińskie w 2025 r. „raczej się pogorszyły”,

a 16,4 proc. - że „zdecydowanie się pogorszyły”. Łącznie daje to 65,5 proc. wskazań negatywnych. Dla 21,4 proc. badanych sytuacja się nie zmieniła, a 8,1 proc. zauważyła „raczej poprawę”. Jedynie 0,5 proc. ocenia, że relacje „zdecydowanie się poprawiły”. 4,5 proc. ankietowanych nie miało zdania

Zygmunt Francuski, PAP

HISTORIA

- Podczas ubiegłej okrągłej rocznicy nie było przemówień aktywnych polityków, szefów państw lub rządów, mimo że przynajmniej kilka ośrodków władzy mocno sygnalizowało, że nie mogą pogodzić się z taką decyzją. Dostaliśmy ogromne brawa za to rozwiązanie od Ocalałych. W związku z tym, będę chciał zachować w tradycji obchodów 27 stycznia to nowe doświadczenie - powiedział Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz.

”

Auschwitz, największy cmentarz na świecie, nie powinien w przyszłości być przestrzenią polityki

Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz, 2 listopada 2025 r.

Zbigniew Ziobro z zarzutami. Zostanie dłużej w Budapeszcie?

Dorota Kowalska
Warszawa

Pobyt Zbigniewa Ziobry na Węgrzech w czasie, kiedy prokuratorzy stawiają mu zarzuty, w tym zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, wywołał lawinę komentarzy.

Do swoich dawnych podwładnych w ministerstwie sprawiedliwości, czyli do Marcina Romanowskiego i Michała Wosia, dołączył Zbigniew Ziobro. Podobnie jak oni usłyszał zarzuty w związku z nieprawidłowościami związanymi z wydatkowaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Tyle, że Ziobro przebywa na Węgrzech, gdzie od wielu miesięcy przed wyrokiem sprawiedliwości ukrywał się Romanowski.

Ale po kolei: w tym tygodniu prokuratura złożyła do Sejmu wniosek o uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze, wniosek dotyczy również zgody na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie byłego ministra sprawiedliwości.

- Wszystkie dowody pozwoliły na przyjęcie przez prokuratora dostatecznie uzasadnionego podejrzenia, że pan poseł Zbigniew Ziobro popełnił 26 przestępstw - przekazała rzeczniczka Prokuratury Krajowej Anna Adamiak. Jak dodała, „prokurator ustalił w oparciu o dowody, że Zbigniew Ziobro założył i kierował zorganizowaną grupą przestępczą”.



FOT. MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE VIKTORA ORBANA

Viktor Orbán w swoich mediach społecznościowych opublikował zdjęcie ze spotkania ze Zbigniewem Ziobro

wał zorganizowaną grupą przestępczą”.

Zdaniem śledczych były minister sprawiedliwości wskazywał podwładnym, kto ma wygrać niektóre konkursy na pieniądze z Funduszu, zanim jeszcze te konkursy zostały ogłoszone. Trzeba było jednak zachować pozory, więc ustalenia przez Ziobrę zwycięzcy, przygotowywali oferty konkursowe. Jak twierdzi prokuratura, nawet urzędnicy niższego szczebla musieli pilnować, „aby konkurs przebiegł zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa resortu sprawiedliwości”,

zaś „osoby określane jako zaufane, wchodzące w skład komisji konkursowych, otrzymywały oferty wytypowanych podmiotów w celu dokonania oceny pozwalającej na uzyskanie dotacji”.

Wśród faworytów byłego już ministra była chociażby Fundacja Profeto księdza Michała Olaszewskiego, Fundacja Lux Veritatis powiązana z Tadeuszem Rydzykiem czy stowarzyszenia: Przyjaciół Zdrowia i Fidei Defensor, powiązana ze współpracownikiem Ziobry - Dariuszem Mańteckim. Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne

dokumenty (publicznie znane, jak i dotąd nieznane), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafik spotkań ministra, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Do sprawy odniósł się minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. - To sytuacja bez precedensu w skali europejskiej. Wniosek prokuratury jest bardzo obszerny, zawiera 150 stron. Najpoważniejszy zarzut to stworzenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą - stwierdził na konferencji prasowej minister.

I podkreślił, że prokuratura popiera swój wniosek szeregiem dowodów. - Sprawa jest bardzo poważna. Nie pamiętam takiego przypadku, żeby w Europie był minister sprawiedliwości miał tego typu zarzuty - mówił Waldemar Żurek.

- Wiemy dobrze, że Fundusz Sprawiedliwości miał dwa cele: pomoc ofiarom przestępstw oraz pomoc postpenitencjarną dla osób pozbawionych wolności. Zdaniem prokuratury te środki zostały wydatkowane w sposób absolutnie niedopuszczalny, sprzeczny z przepisami prawa. Chodziło o to, żeby ukryć przekazanie tych środków Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu i wydatkować w sposób niewłaściwy - dodał szef ministerstwa sprawiedliwości.

Kosiniak-Kamysz prezesem PSL na kolejną kadencję. Ludowcy przejdą zmianę pokoleniową

Agaton Koziński
Warszawa

Nasz news. Władysław Kosiniak-Kamysz zostanie prezesem PSL na kolejną kadencję. Kierownictwo partii zostanie odmłodzone.

15 listopada PSL będzie wybierał nowe władze. Niekwestionowanym faworytem do funkcji prezesa PSL pozostaje obecny lider ugrupowania Władysław Kosiniak-Kamysz.

Jak wynika z naszych ustaleń, w partii nie będzie nawet kontrowersji w tych wyborach. - Mogliśmy wystawić kogoś zająca, ale to nie ma sensu - mówi nam rozmówca z kierownictwa partii.

Kosiniak-Kamysz został prezesem PSL w 2015 r. Przed nim niepisany zwyczajem ludowców było sprawowanie tej funkcji nie dłużej niż siedem lat. Dlatego jeszcze w wakacje wydawało się, że w tych wyborach funkcję

straci. Pretekstem miał być słaby wynik kandydata popieranego przez PSL (Szymon Hołownia) w wyborach prezydenckich.

Ale od wyborów prezydenckich minęły cztery miesiące i klimat zmienił się diametralnie. Dziś Kosiniak-Kamysz jest w PSL bezkonkurencyjny. Żadna frakcja w partii nie ma w sobie tyle siły, by spróbować rzucić mu wyzwanie.

Natomiast zmiany zajądą na niższych szczeblach par-

tii. Choćby na stanowisku Przewodniczącego Rady Naczelnej PSL. Dziś tę funkcję pełni Waldemar Pawlak, ale - na niemal dwa tygodnie przed wyborami - wszystko wskazuje na to, że jje nie utrzyma. Według naszych ustaleń o tę funkcję walczyć będą wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski i europoseł, były minister Krzysztof Hetman. - Na pewno z tych wewnętrznych wyborów PSL wyjdzie odmłodzony - mówi nam Piotr Zgorzelski.

Imponująca parada w Meksyku z okazji Día de Muertos

Zygmunt Francuski
Mexico City

1,5 miliona osób wzięło udział w sobotę czasu miejscowego w paradzie z okazji Dnia Zmarłych w mieście Meksyk - przekazała telewizja N+, powołując się na władze stolicy Meksyku.

W marszu przeszło też ok. 8 tysięcy przebranych i kolorowo pomalowanych artystów, a także 50 zespołów tanecznych. Burmistrz Meksyku przypominała w czasie sobotnich obchodów, że Dzień Zmarłych to starożytne święto narodu meksykańskiego, które przypomina, że życie i śmierć są częścią meksykańskiej kultury.

Tegoroczna dziewiąta edycja parady oddała hołd waż-

nym postaciom meksykańskiej kultury popularnej, powstaniu stolicy miasta Azteków - Tenochtitlan - 700 lat temu oraz wydarzeniom takim jak trzęsienie ziemi w 1985 r.

Parada, niebędąca wcześniej częścią tradycyjnych obchodów Dnia Zmarłych, została zainspirowana filmem „Spectre”. W scenie otwierającej film James Bond bierze udział w nieistniejącej w rzeczywistości paradzie w stolicy Meksyku. Scena zainspirowała władze lokalne do organizacji podobnych pochodów, które z czasem stały się częścią obchodów tego święta.

W Meksyku wierzy się, że w Dzień Zmarłych dusze członków rodziny powracają z zaświatów, aby spotkać się z bliskimi. PAP



1,5 mln osób wzięło udział w paradzie w Meksyku z okazji Día de Muertos

Atak nożem w pociągu jadącym do Londynu

Zygmunt Francuski
Londyn

Dziesięć osób zostało rannych, w tym dziewięć ciężko, w ataku nożownika na pasażerów pociągu jadącego w kierunku Londynu; zatrzymano dwie osoby.

Siły porządkowe zostały wezwane w sobotę około godz. 19.45 czasu lokalnego (20.45 czasu polskiego) i interweniowały na dworcu w Huntingdon, gdzie według rozkładu pociąg nie miał się zatrzymywać.

Naoczni świadkowie powiedzieli dziennikowi „The Times”, że widzieli mężczyznę uzbrojonego w wielki nóż i pasażerów usiłujących ukryć się w toaletach. Jeden ze świadków oznajmił, że widział mężczyznę biegnącego przed wagon z zakrwawionym ramie-

niem i krzyczącego „Ma nóż!”. Inny powiedział, że widział „wszędzie krew”.

Jeden z pasażerów cytowany przez BBC powiedział, że sądził początkowo, iż chodzi o żart haloweenowy. Potem zobaczył jednak siedzenia pokryte krwią i mężczyznę próbującego ochronić małą dziewczynkę. Według tego świadka, „odnosiło się wrażenie, że to trwa bez końca”.

Spółka LNER, obsługująca połączenia na linii między Londynem a Edynburgiem, zaapelowała do mieszkańców, by unikali podróży koleją, i zapowiedziała, że można się spodziewać zakłóceń w kursowaniu pociągów do końca niedzieli.

Król Karol III oraz premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer wyraził głębokie zaniepokojenie z powodu tego incydentu. PAP

USA i Indie podpisały 10-letnią ramową umowę obronną

Grzegorz Kuczyński
Kuala Lumpur

Minister obrony Indii Rajnath Singh oraz jego amerykański odpowiednik Pete Hegseth podpisali w piątek umowę ramową wyznaczającą 10-letni plan pogłębionej współpracy wojskowej.

- Jestem przekonany, że pod pańskim przywództwem stosunki indyjsko-amerykańskie jeszcze się zacieśnią – powiedział Singh podczas uroczystości podpisania porozumienia na marginesie spotkania ministrów obrony państw Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN). Określił umowę jako początek nowego rozdziału w relacjach obu państw.

Ta umowa ma stanowić „kamień węgielny dla stabilności w regionie i odstraszania”. Porozumienie zakłada m.in. budowanie zdolności obronnych, realizację wspólnych inicjatyw w regionie Indo-Pacyfiku, a także zacieśnienie koordynacji, wymiany informacji i współpracy w dziedzinie technologii.

Hegseth nazwał porozumienie „ambitnym”. Podkreślił, że jest to „mapa drogowa dla głębszej i jeszcze bardziej znaczącej współpracy”. – Nasze strategiczne zestrojenie opiera się na wspólnych interesach, wzajemnym zaufaniu i zaangażowaniu na rzecz bezpiecznego i prosperującego regionu Indo-Pacyfiku. Nasze więzi w zakresie



USA i Indie podpisały porozumienie ws. współpracy obronnej. Pokazują ją minister obrony Indii Rajnath Singh (po prawej) oraz jego amerykański odpowiednik Pete Hegseth

obronności nigdy nie były silniejsze – ocenił szef Pentagonu.

Do podpisania umowy doszło mimo napięć w relacjach między Waszyngtonem a Delhi. USA zarzucają Indiom wspieranie rosyjskiej gospodarki wojennej poprzez zwiększony import ropy naftowej z Rosji. W odpowiedzi administracja prezydenta USA nałożyła dodatkowe cła na import z Indii. Umowa obronna postrzegana jest jako krok w kierunku wzmocnienia strategicznego partnerstwa pomiędzy istniejącymi różnicami.

Tydzień wcześniej Indie zaczęły zmianę kierunku we

współpracy z Rosją. Firma Reliance Industries, która jest głównym prywatnym odbiorcą rosyjskiej ropy naftowej w Indiach, zapowiedziała, że będzie respektować sankcje nałożone przez Zachód na surowiec z Rosji.

Portal CNBC poinformował, że jeszcze we wrześniu

Indie ograniczają współpracę z Rosją w zakresie importu ropy i szukają bliższej kooperacji z USA w zakresie wojskowym

indyjska spółka kupowała od rosyjskich spółek Rosneft i Łukoil ponad 629,5 tys. baryłek ropy dziennie, co stanowiło ponad jedną trzecią całkowitego importu Indii. W komentarzu do decyzji Reliance Industries cytowany przez portal CNBC analityk rynków surowcowych, Pankaj Srivastava, wyraził opinię, że „dostępność podobnej ropy nie jest kłopotem” i może ona pochodzić z Bliskiego Wschodu, Brazylii lub Gujany. Podkreślił zarazem, że indyjska spółka „prawdopodobnie nie otrzyma jednak takiej samej ceny. PAP

Papież Leon XIV o patrzeniu w przyszłość i nadziei na życie wieczne

Beata Kulicka
Rzym

Papież Leon XIV podczas spotkania z wiernymi w Dzień Zaduszny mówił o chrześcijańskiej nadziei zachęcał, by nie zamykać się w przeszłości, we łzach tęsknoty.

W czasie spotkania na modlitwie Anioł Pański papież nawiązując do Dnia Zadusznego mówił: - Troska Boga, aby nikogo nie stracić, jest nam znana od wewnątrz za każdym razem, gdy śmierć wydaje się na zawsze odbierać nam głos, twarz, cały świat. Każda osoba jest bowiem całym światem.

- Dzisiejszy dzień stanowi wyzwanie dla ludzkiej pamięci, tak cennej i tak kruchej - dodał. Zaznaczył: -



Papież Leon XIV podczas modlitwy Anioł Pański

Chrześcijanie od zawsze wspominają zmarłych podczas każdej Eucharystii i do dziś proszą, aby ich bliscy byli wymieniani w modlitwie eucharystycznej. Z tego orędzia rodzi się nadzieja, że nikt nie będzie utracony.

- Niech nawiedzenie cmentarza, gdzie cisza przerywa zgłęb codzienności, będzie dla nas wszystkich zaproszeniem do pamięci i oczekiwania - dodał. Mówiąc o chrześcijańskiej nadziei na życie wieczne papież zachęcił: - Upamiętniajmy przeszłość. Nie zamykajmy się w przeszłości, we łzach tęsknoty. Nie jesteśmy też zamknięci w teraźniejszości, jak w grobie.

- Niech znajomy głos Jezusa dotrze do nas i do wszystkich, ponieważ jest to jedyny głos, który pochodzi z przyszłości. On woła nas po imieniu, przygotowuje nam miejsce, uwalnia nas od poczucia bezsilności, które sprawia, że ryzykujemy wyrzeczenie się życia - podkreślił.

Mówił, że w niedzielne popołudnie odprawi mszę

na rzymskim cmentarzu Verano, gdzie odwiedzi groby swoich bliskich i będzie też modlił się za zmarłych, o których już nikt nie pamięta.

Leon XIV oświadczył też, że z wielkim bólem śledzi informacje napływające z Sudanu, zwłaszcza z prowincji Darfur Południowy.

- Nieopisana przemoc wobec kobiet i dzieci, ataki na bezbronnych cywilów i ogromne przeszkody dla akcji niesienia pomocy humanitarnej powodują niedopuszczalne cierpienia ludności, wycieńczonej długimi miesiącami konfliktu - mówił papież.

Modlił się za ofiary i zaapelował do stron konfliktu o zawieszenie broni i pilne otwarcie korytarzy humanitarnych. Wspólnotę międzynarodową wezwał do udzielenia pomocy ludności. PAP

Nowy statek Politechniki Morskiej – inwestycja, która wypłynie daleko poza horyzont uczelni

Politechnika Morska w Szczecinie otrzymała zielone światło na realizację jednego z najważniejszych projektów w swojej historii – budowę nowoczesnego, oceanicznego statku szkolno-badawczego. Nowa jednostka przede wszystkim stanie się pierwszym w Polsce tego typu narzędziem badawczym, dostępnym dla całego krajowego środowiska naukowego.

To milowy krok nie tylko dla uczelni, ale też dla nauki i gospodarki morskiej w Polsce.

„Nowy statek będzie służył nie tylko do szkolenia studentów, ale będzie też najnowocześniejszą aparaturą badawczą dla naukowców. Studenci mają prawo do tego, aby mieć jak najlepsze warunki do kształcenia, a naukowcy – najnowocześniejszy sprzęt, po to, aby się na nim szkolić. Politechnika Morska, jako jedna z wiodących uczelni w naszym kraju, po prostu musi mieć wizytówkę, która będzie odgrywała istotną rolę w szkoleniu kadry morskiej” – podkreślił wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka podczas konferencji prasowej w Szczecinie.

Statek dla Polski, nie tylko dla Szczecina

Nowy statek szkolno-badawczy będzie służył nie tylko Politechnice Morskiej w Szczecinie. Będzie on mógł być wykorzystywany przez polskie uczelnie i ośrodki badawcze, w tym instytuty PAN czy PIG-PIB, których konsultanci brali udział w pracach nad koncepcją wyposażenia naukowego jednostki.

Zgodnie z założeniami, jednostka będzie mogła prowadzić prace badawcze na wodach oceanicznych – na Atlantyku czy Pacyfiku, a dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii: zdalnie sterowanych pojazdów podwodnych, autonomicznych robotów, wibrosond i echosond wielowiązkowych osiągać głębokości badawcze do kilku tysięcy metrów.

To szczególnie ważne w kontekście planowanej polskiej eksploracji działek badawczych na Pacyfiku w ramach realizacji kontraktu pomiędzy rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Międzynarodową Organizacją Dna Morskiego (ISA). Nowa jednostka może stanowić stra-



tegiczne zaplecze logistyczne i badawcze dla tego typu ekspedycji.

„Mam nadzieję, że będziemy użyteczni nie tylko dla nas, dla Szczecina, ale także dla uczelni polskich i europejskich. Będziemy otwarcie na współpracę – z PAN, uczelniami technicznymi i morskim środowiskiem naukowym w całej Polsce” – mówi rektor Politechniki Morskiej w Szczecinie kpt. ż.w. Wojciech Ślęczka, prof. PM.

Dlaczego to takie ważne?

W dobie transformacji energetycznej i poszukiwań surowców na dnie mórz i oceanów, Polska nie może sobie pozwolić na brak kompetencji i danych. Potencjał dna Bałtyku czy szelfów atlantyckich jest wciąż nie do końca zbadany. Nowy statek to nie tylko inwestycja w edukację, ale i w bezpieczeństwo surowcowe kraju.

Co więcej, dziś Politechnika Morska, mimo ambicji i gotowości, nie prowadzi pełnoskalowych badań oceanicznych, ponieważ nie dysponuje odpowiednim statkiem ani środkami na jego charter. Nowa jednostka wypełni tę lukę. PM jako armator posiada strukturę administracyjną i doświadczoną załogę, która z powodzeniem zaplanuje i zrealizuje wyprawę szkolno-badawczą nawet w najodleglejsze zakątki świata.

Nowy statek, finansowany ze środków publicznych, pozwoli na większy udział krajowych instytucji w realizacji projektów, a tym samym niezależność polskiego świata nauki w generowaniu,

gromadzeniu i analizie wyników badań.

Nie tylko dla nauki – także dla studentów

Jednostka, której budowa potrwa cztery lata, ma być gotowa do 2029 roku. Zgodnie z planem „zaprojektuj i zbuduj”, proces rozpocznie się najpóźniej w 2026 roku, a wodowanie kadłuba zaplanowano na przełom 2027/2028.

Nowy statek będzie miał około 93 metry długości, około 17 metrów szerokości i zanurzenie około 6,5 metra. Zabierze na pokład aż 48 studentów i 16 naukowców, a stała załoga ma liczyć około 14 osób. Będzie w pełni przystosowany do prowadzenia zajęć dydaktycznych – z salami wykładowymi, laboratoriami i przestrzenią do obsługi nowoczesnych systemów pomiarowych.

W skali roku statek umożliwi realizację praktyk dla nawet 768 studentów i uczniów (przy 16 krótkich rejsach szkoleniowych na Bałtyku). W przypadku ekspedycji oceanicznych – jednostka może prowadzić pełny rejs dydaktyczno-badawczy dla grupy 48 studentów i 16 badaczy jednocześnie.

To ogromny krok także w kontekście potrzeb edukacyjnych. Dziś Navigator XXI jest w pełni obłożony, co ogranicza dostęp studentów do praktyk. Nowa jednostka nie tylko uzupełni, ale znacznie rozszerzy możliwości kształcenia – dając możliwość odbywania praktyk na Navigatorze XXI także dla uczniów szkół średnich czy kandydatów na marynarzy, geodetów, hydrografów czy informatyków.

A co dalej z Nawigatorem?

Politechnika Morska nie planuje wycofania Nawigatora XXI z użytku. Na jego pokładzie studenci mają możliwość pierwszego bezpośredniego kontaktu z morzem. Odbývają tam szkolenia z obsługi urządzeń pokładowych, nawigacji, pracy maszynowni i życia na statku.

Choć jego rola jako narzędzia badawczego dla szerokiego środowiska naukowego, względem najnowszych standardów, jest ograniczona przez jego wiek i parametry (co czyni potrzebę budowy następcy jeszcze bardziej uzasadnioną), to uczelnia zapowiada, że w ciągu najbliższych lat Navigator XXI nadal będzie intensywnie wykorzystywany do szkoleń i praktyk.

Nawigator XXI będzie mógł w dalszym ciągu uczestniczyć w ćwiczeniach SAR i MRO, manewrach antyterrorystycznych oraz rzeczywistych akcjach ratowniczych, co podkreśla operacyjny charakter i wartość szkoleniową jednostki.

Projekty i badania trwają już dziś

Politechnika Morska prowadzi dziś szereg projektów naukowych. Są to badania dotyczące m.in. sztucznej inteligencji w systemach morskich, ochrony środowiska, cyfrowych bliźniaków statków, wykorzystania energii odnawialnej, a także współpracy międzynarodowej w ramach programów Horyzont Europa czy Erasmus+.

Uczelnia uczestniczyła m.in. w programie Bal-MarGrav Interreg Baltic Sea Region, prowadząc badania

grawimetryczne dla wdrażanego systemu odniesienia wysokości dla regionu Morza Bałtyckiego oraz w programie Horizon 2020, największego w historii UE programu na rzecz badań i innowacji, którego celem było rozwijanie projektu PASSport poprawiającego bezpieczeństwo w portach.

W październiku 2025 roku Politechnika Morska w Szczecinie utworzyła Wydział Geoinżynierii i Ochrony Środowiska – nową jednostkę dydaktyczno-naukową, która umacnia pozycję uczelni jako ośrodka łączącego edukację morską z badaniami nad ochroną środowiska i zrównoważonym rozwojem mórz.

Nowy statek będzie potężnym narzędziem w rozwijaniu tych i kolejnych inicjatyw – nie tylko w Szczecinie, ale w całej Polsce.

Statek z imieniem wybranym przez szczecinian

Politechnika Morska zapowiedziała również ogłoszenie konkursu na nazwę nowej jednostki. Wybiorą ją mieszkańcy Szczecina oraz studenci – to symboliczny gest, który pokazuje, że statek ma służyć nie tylko uczelni, ale całemu miastu i regionowi.

Inwestycja z kursem na przyszłość

„Chcielibyśmy mieć statek najbardziej zaawansowany technicznie, szczególnie z podwójnym zasilaniem, by mógł wpływać w strefy pełnej ochrony środowiska. To będzie całkowicie nowa jakość – dorównamy do przynajmniej pięciu statków naukowo-badawczych, które już działają na świecie” – mówi prof. Ślęczka.

Całkowity koszt inwestycji to 625 mln złotych. Gdyby uczelnia planowała budowę jednostki wyłącznie szkolnej, jej szacowany koszt wyniósłby ok. 450 mln zł. Zatem 175 mln zł stanowi wartość dodaną związaną z wyposażeniem naukowo-badawczym – w tym specjalistyczną aparaturą do eksploracji głębin oceanicznych. Finansowanie pochodzi w całości z budżetu państwa.

Dzięki tej inwestycji Szczecin zyska nie tylko nową wizytówkę, ale i strategiczne narzędzie badawcze, które przyczyni się do rozwoju krajowej i europejskiej nauki morskiej – z korzyścią dla studentów, naukowców i całego regionu.



MAGAZYN

STRATA

3.11.2025

King Szczecin odniósł już czwarte zwycięstwo w sezonie 2025/26. Zespół potrafi pokazać filmowe akcje, ale i zebrać brawa za boiskową walkę STR. 13



FOT. MIKOŁAJ TOMCZAK

Wysokie loty Kinga. Budują twierdzę

**PO SUKCESIE
W PUCHARZE POLSKI
CZAS NA WALKĘ
O PUNKTY W PŁOCKU
STR. 12**

**Świtowcy przegrywali
już 0:2, ale walczyli
do końca i zdobyli
punkt we Wrocławiu
STR. 12**

**Słabszy dzień
Chemika w Łodzi. Nie
miały pomysłu, by
postawić się rywalowi
STR. 13**

SPORTOWY24.PL

Piłkarstwo W Płocku Pogoń Szczecin zakończy bardzo intensywny okres

Portowcy będą chcieli przedłużyć serię

Maurycy Brzykcy, (lis)
sport@gs24.pl

W poprzedni weekend Pogoń pokonała w PKO Ekstraklasie Cracovię, w czwartek wyeliminowała z PP Legię. W poniedziałek czeka ją walka o punkty w Płocku.

Pogoń po zmianie trenera jest na dobrej fali. Thomas Thomasberg w lidze ma już dwa zwycięstwa i remis oraz awans do kolejnej rundy. Jego znakiem firmowym jest to, że jego podopieczni kluczowe bramki strzelają w końcówkach spotkań. Z Cracovią w 89. minucie, w Warszawie w 117.

- Całe szczęście, że mecz z Legią nie zakończył się rzutami karnymi. Byłem tutaj dwa lata temu jako trener Midtjylland i wtedy nie udało nam się sięgnąć po wygraną. Tym bardziej cieszę się, że w PP się to udało - mówił Thomasberg. - Powiedziałem drużynie w przerwie, że nasza organizacja była niezła. Powiedziałem też jednak, że musimy być lepsi z piłką. W drugiej połowie stwarzaliśmy nieco więcej okazji. W dogrywce było to spotkanie, które mogło pójść w obie strony. Na koniec to jednak my zadaliśmy decydujący cios po świetnym kontrataku. Mamy awans do kolejnej rundy i ciągle możemy spełnić swoje marzenia. Drużyna znowu pokazała charakter. To czwarty mecz, w któ-



Adrian Przyborek zdobył gola na wagę awansu Portowców w Pucharze Polski

rym zdobywamy gola dość późno. Znowu pomogli nam też piłkarze wprowadzeni z ławki. Wielkie drużyny charakteryzuje to, że gdy dokonują zmian, to one pomagają - podkreślał duński szkoleniowiec Portowców.

Legia może i częściej była przy piłce, częściej atakowała, ale i Pogoń potrafiła odpowiedzieć, zorganizować atak pozycyjny. Błędów się nie ustrzegła, strat było sporo, ale Valentin Co-

jocar zachowywał czyste konto. Po zmianie stron to Pogoń była odważniejsza. Widać było trochę inną energię po stronie gości, a kulminacja nastąpiła w 58. minucie. Podanie na wolne pole od Mora Ndiaye dostał Kamil Grosicki i wykorzystał sytuację sam na sam. Gola zadedykował zmarłej kilka dni wcześniej babci.

Legia rzuciła niemal wszystkie siły do ataku, a Pogoń

chciała kontrować. To jednak gospodarze mieli więcej szczęścia. Po zamieszaniu piłka wylądowała na głowie Kamila Piątkowskiego, który pokonał Cojocaru.

Rozstrzygnęła dogrywka. Groźnie próbowali m.in. Ndiaye czy Juwara, Legia też miała okazje. W 117. minucie Cojocar obronił strzał z metra, a jego koleśki skontrowali.

Molnar podał do Juwary, ten

do Przyborka, a młody pomocnik uciszył stadion Legii.

We wtorek Pogoń pozna kolejnego przeciwnika w PP, ale już w poniedziałek czeka ją kolejne ważne spotkanie. Na Portowców czeka beniaminek z Płocka, a chyba przede wszystkim trener Mariusz Misiura - wychowanek Pogoni, w niej debiutujący w ekstraklasie. Po zakończeniu kariery w Szczecinie stawiał pierwsze kroki trenerskie - prowadząc m.in. zespół kobiet Pogoni Women. Później szlifował umiejętności w Hiszpanii czy Chinach. W czasie epidemii Covid wrócił do Polski. Pracował w Warcie Gorzów, Zniczy Pruszków, a z Wisłą awansował do elity i przed meczem z Pogonią jest na 3. miejscu w tabeli.

- W ogóle nie liczymy na to, że Pogoń będzie zmęczona. Jestem przekonany, że przystąpi do meczu zregenerowana i gotowa, ale my też mamy swoje marzenia. To kolejne dla nas wyzwanie - mówił Misiura na przedmeczowej konferencji. - Musimy świetnie się asekurować przy stratach piłki, bo szybki atak Pogoni to jej znak firmowy. Analizowaliśmy spotkania Pogoni, widać dużą wiarę w tym zespole, że może strzelić gola w ostatnich minutach. Wierzę, że będziemy gotowi na różne scenariusze, które proponuje Pogoń i na to, jak ten mecz się ułoży.

Spotkanie Wisła - Pogoń rozpocznie się o godz. 18. ©©

Piłkarstwo w skrócie

EKSTRALIGA KOBIET

Pogoń Szczecin wygrała z Górnikiem Łęczna 3:2 w 10. kolejce Orlen Ekstraligi i tym samym została pierwszą drużyną, która pokonała górniczkę w rozgrywkach.

Wynik otworzyła Lena Świrska w 44. minucie, ale zaraz po przerwie wyrównała Anna Rędzia (49.). Pogoń mocniej atakowała i w 65. minucie Weronika Szymaszek odzyskała prowadzenie po rzucie karnym. W 84. minucie na 3:1 trafiła Anastasija Poluhovica. Dwie minuty później kontaktową bramkę uzskała Maja Hrelja. Górnik atakował, by wyrównać, ale Pogoń utrzymała prowadzenie. Jest na 4. miejscu w tabeli.

III LIGA

Wynik 15. kolejki: Kluczewia Stargard - Victoria Września 0:1 (87. Marcin Stromecki), Wybrzeże Rewal - Polonia Środa Wlkp. 0:2 (26. Bartosz Bartkowiak, 52. Patryk Mikita), Pogoń Nowe Skalmierzyce - Cartusia Kartuzy 1:0, Tłuchowia Tłuchowo - Wda Świecie 0:2, Unia Swarzędz - Elana Toruń 0:1, Wikęd Luzino - Lipno Stęszew 1:2, Noteć Czarnków - Błękitni Stargard 3:1. Spotkania Pogoni II Szczecin - Flota Świnoujście i Zawisza Bydgoszcz - Lech II Poznań zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Głosu”.

1. Polonia Środa Wlkp.	15	33	33-21
2. Lech II Poznań	14	31	40-21
3. Zawisza Bydgoszcz	14	30	31-11
4. Cartusia Kartuzy	15	28	27-17
5. Elana Toruń	15	27	27-20
6. Flota Świnoujście	14	26	21-12
7. Wikęd Luzino	14	24	35-22
8. Błękitni Stargard	15	22	28-23
9. Lipno Stęszew	15	20	22-28
10. Wda Świecie	15	20	16-30
11. Noteć Czarnków	15	19	22-21
12. Pogoń N. Skalmierzyce	15	17	10-18
13. Kluczewia Stargard	15	16	20-21
14. Unia Swarzędz	15	16	17-21
15. Pogoń II Szczecin	14	13	23-36
16. Victoria Września	14	12	15-23
17. Tłuchowia Tłuchowo	15	11	12-31
18. Wybrzeże Rewal	15	8	5-28

IV LIGA PIŁKARSKA

Wyniki 13. kolejki: Mirand Szczecin - Astra Astronie Morskie 3:1, Chemik Police - Gryf Kamień Pom. 5:2, Bałtyk Koszalin - Biali Sądów 2:2, Mechanik Bobolice - Gavia Choszczno 1:1, Sparta Gryfice - Błękitni II Stargard 4:2, Darłowa Darłowo - Świt II Szczecin 1:3. Pauzowała Ina Irsko.

1. Mirand Szczecin	13	32	29-11
2. Biali Sądów	13	29	50-20
3. Bałtyk Koszalin	13	28	40-17
4. Dąb Dębno	11	25	25-8
5. Sparta Gryfice	12	22	22-15
6. Świt II Szczecin	12	22	32-20
7. Chemik Police	12	20	33-25
8. Gwardia Koszalin	11	17	21-16
9. Mechanik Bobolice	12	17	25-33
10. Astra Astronie Mor.	13	14	20-25
11. Błękitni II Stargard	12	13	22-27
12. Gryf Kamień Pom.	12	10	21-38
13. Ina Irsko	12	10	12-30
14. Darłowa Darłowo	12	8	14-34
15. Ina Goleniów	11	8	10-25
16. Gavia Choszczno	12	8	11-28
17. Orzeł Walcz	11	7	13-28

©©

Świt blisko drugiej wyjazdowej porażki z rzędu. Walczył do końca

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

W 15. kolejce II ligi piłkarskiej Świt Szczecin zremisował ze Śląskiem II Wrocław 2:2. Szczecinianie musieli gonić dwubramkową stratę, ale udało im się to na kilka minut przed końcem.

We wtorek Świt grał w ramach 1/16 finału Pucharu Polski z Chojniczanką Chojnice. Ostatecznie skończyło się porażką 1:3 i dość sporymi kontrowersjami. Pretensje do sędziego mieli niemal wszyscy, a najgłośniej wyrazili je strzelec gola Dawid Kort, trener Tomasz Kafarski czy sam prezes klubu, Paweł Adamczak. W mediach zawrzało, a do całej sytuacji odniósł się również sam sędzia Damian Krumplewski.

- Od zawsze z dużym szacunkiem podchodzę do za-



Robert Obst ze Świtu Szczecin

wodników oraz ogromu pracy, jaką wykonują na treningach oraz w trakcie meczów, które prowadzę. Wielokrotnie dawałem temu wyraz na boisku, co przełożyło się na wzajemny szacunek przed, w trakcie i po zawodach - na linii: piłkarze-sędzia. Sam jako arbiter

wykonuję codziennie treningi i zdaję sobie sprawę, ile wymaga to poświęcenia, zaangażowania oraz chęci samodoskonalenia się. Mam nadzieję, że to pierwsza i zarazem ostatnia sytuacja, gdy muszę odnosić się do tego rodzaju nie-

prawdziwych informacji - czy-

tamy w oświadczeniu sędziego.

Bez kar dla Świtowców raczej się nie obyędzie. Kolegium Sędziów Polskiego Związku Piłki Nożnej poinformowało, że przekaże do Komisji Dyscyplinarnej PZPN wniosek o rozważenie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec Dawida Korta oraz trenera Tomasza Kafarskiego. Kara grozi też dyrektorowi klubu Szymonowi Kuflowi.

Trzy dni po tej frustrującej wycieczce do Chojnic, Świt pojechał do Wrocławia. Rezerwami Śląska w tym sezonie lepiej grają na wyjazdach. U siebie do tej pory wygrali zaledwie raz. Świt mógł mieć nadzieję na komplet oczek.

Do przerwy tak wesoło jednak nie było. To Śląsk wpakował Świtowi dwie bramki i dopiero zryw przed końcem pierwszej połowy pozwolił na złapanie kontaktu z gospo-

darzami. Do bramki Śląska, po dobitce rzutu karnego, trafił Aleksander Woźniak. Z kolei dla ekipy z Wrocławia trafiali Wołczek oraz Ciucka.

W drugiej połowie goście robili, co mogli, by wyrównać. Trener Tomasz Kafarski dokonywał zmian, ale wynik się nie zmieniał. Dopiero w 84. minucie Świt dopiął swego. Do siatki Śląska trafił Robert Obst.

W najbliższą sobotę Świt podejmie Rekord Bielsko-Biała. **ŚLĄSK II WROCŁAW - ŚWIT SZCZECIN 2:2 (2:1)**

Bramki: Wołczek (21.), Ciucka (31.) - Woźniak (44.), Obst (84.).

Śląsk II: Głogowski - Gerstenstein (56. Żulewski), Ceglirski, Hawrylenko, Kurowski - Milewski, Chodera (56. Wojtczak), Ciucka (68. Schierack), Wołczek, Niewiarowski (80. Kurowski) - Kosmański (68. Kamiński).

Świt: Rajczykowski - Ciechanowski (46. Tkaczuk), Obst, Rogala, Woźniak - Nowicki, Aftyka, Wojdak (69. Kozłara), Kort (77. Nowak) - Ropski, Lebedyński. ©©

Orlen Basket Liga King Szczecin pokonał Zastal Zieloną Górę w Netto Arenie

Prawie jak derby. Atmosfera i walka pierwsza klasa

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl**King Szczecin górą w prestiżowym i pełnym podtekstów meczu z Zastalem. Spotkanie oglądało blisko 4 tysiące kibiców i zobaczyli kawał dobrze widowiska.**

Ogromne brawa od kibiców oraz pamiętki od szczecińskiego klubu otrzymali tuż przed rozpoczęciem spotkania: trener Arkadiusz Miłoszewski oraz Andrzej Mazurczak, Filip Matczak i Phil Fayne - w tym sezonie związani z Zastalem Zieloną Górą. To w podziękowaniu za reprezentowanie Kinga w ostatnich latach, ale szczególnie w tym mistrzowskim - 2022/23. Pamiątkowe zdjęcia, uśmiechy i można było rozpocząć rywalizację.

Czekaliśmy na duże widowisko. Trenerski pojedynek ucznia (Maciej Majcherek) z nauczycielem (Miłoszewski), smakowita rywalizacja „jedynek” - Mazurczak kontra Jovan Novak. Ale i na innych pozy-

cjach miało iskrzyć. Publiczność na to czekała i trzeba przyznać, że licznie wypełniła trybuny. Z Zielonej Góry też przyjechała liczna grupa sympatyków - blisko 200.

A mecz od samego początku żywy, z filmowymi akcjami gospodarzy (wsad Anthony Robertsa, blok Nemanii Popovicia) i lepszą skutecznością gości. Przy stanie 12:18 trener Majcherek poprosił o czas i od razu wymienił trzech zawodników. Głębia składu to jeden z atutów Kinga, którego rywale mocno się obawiają. I ten element zapoczątkował - King nakręcony przez Novaka - szybko odrobił straty i wyszedł na prowadzenie.

I przewagę 4-6 punktów utrzymywał przez większość czasu drugiej kwarty. Zastal mocniej naciskał, gdy na parkiecie był Mazurczak - najsukcesowniej po stronie gości. Ale lider rywali w pierwszej połowie złapał trzy faule i ograniczył to pole manewru Miłoszewskiego. King więc wychodził na dwucyfrowe prowadze-



Byli gracze i trener Kinga tworzą od lata zespół w Zielonej Górze

nie, ale sztab Zastalu walczył, by jego zawodnicy nie pogubili się tylko trzymali kontakt z Kingiem.

I robił to w zasadzie skutecznie przez większość trzeciej kwarty. King niby trzymał przewagę, ale trudno ocenić, by

w pełni kontrolował mecz. Zastal potrafił rzucić 4-6 punktów z rzędu i nawet zbliżyć się na 6 oczek. Ale w końcówce odsłony

znów Wilki docisnęli i powiększyli różnicę do 14 oczek. A to już była solidna zaliczka.

Sztab i zawodnicy Kinga nie pozwolili sobie na słabszy początek ostatniej odsłony. Próbowali doprowadzić do różnicy 20 punktów. Takie szanse szybko się pojawiły, ale może przez nerwy, może zbyt ni pośpiech - goście się bronili. Dopiero w 37. minucie Przemysław Żołnierewicz celnie wykorzystał osobiste i było 77:57. W ostatnich minutach King już nie cisnął, a goście mogli poprawić wynik. Po stronie gospodarzy na dobrym poziomie zagraли wszyscy, u gości Mazurczak i Jakub Szumert. Matczak i Fayne - pod kreską.

KING SZCZECIN - ZASTAL ZIELONA GÓRA 80:66**Kwarty:** 22:19, 21:16, 22:16, 15:15.**King:** Roach 11 (1), Popović 17, Gielo 5, Roberts 10, Żołnierewicz 12 (1) - Majcherek 0, Hustak 4, Novak 9 (2), Egner 7 (1), Freidel 5 (1), Ucieszyński 0, Kostrzewski 0.**Zastal:** Garrison 4, Mazurczak 15 (1), Fayne 8, Szumert 9 (1), Maughmer 1 - Sulima 3, Matczak 3, Cartier 13 (2), Sitnik 5 (1), Woronicki 5 (1). ©P

Maciej Majcherek: Wymęczyliśmy ich

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl**KOSZYKÓWKA. - Momentami wyglądaliśmy tak, jakbyśmy pierwszy raz grali w koszykówkę - dziwił się Arkadiusz Miłoszewski po meczu King - Zastal.**

Szczecinianie wygrali wyraźnie, agdyby nie dobra dyspozycja Andrzeja Mazurczaka - ta różnica była duża.

- Była walka, ale tych lepszych momentów więcej miał King. Musimy wrócić do domu i solidnie pracować nad poprawą - mówił Phil Fayne, środkowy Zastalu.

Fayne był graczem mistrzowskiego Kinga, a po udanym sezonie wyjechał do Portugalii. W tym sezonie związał się z Zastalem i po raz pierwszy wrócił do Szczecina.

- Fajnie było wrócić do miasta, gdzie zdobywało się mistrzostwo. Duże emocje. Szczecin zawsze będzie miał specjalne miejsce w moim sercu - stwierdził.

- Gratulacje dla Kinga, trenera Majchereka. To nie był ich porywający mecz, ale na tyle dobry, że wygrali. Momentami nie mieliśmy rytmu, ale były szanse, by powalczyć. Wygląd-



Maciej Majcherek

daliśmy na takich, co się boją pogrążyć mocniej. King swoją fizycznością wygrał ten mecz - podkreślał Miłoszewski. - Trzy faule Andrzeja do przerwy były problemem. Gra nam siadła. Ale musimy być na to gotowi. Dziś nikt go nie zastąpił dobrze.

- Walczyliśmy o piłki w powietrzu i na parkiecie i większość tych pojedynków wygraliśmy. Byliśmy też lepsi w zbiórkach - tak zdominowaliśmy ten mecz - podsumował Przemysław Żołnierewicz, obrońca Kinga. - Dziękuję naszemu sztabowi za wspólną pracę. Ja odpowiadam dobrą

grą. Dodam, że cieszę się, że Andrzej Mazurczak - klasowy zawodnik - wrócił po ciężkiej kontuzji do gry.

- Gratulacje dla zawodników i sztabu, dziękuję kibicom za świetną atmosferę. Kluczem była dominacja fizyczna. Wymęczyliśmy ich i zatrzymaliśmy na 66 punktach. Gra zespołowa to jest klucz, bo u nas nie ma być gwiazd, a każdy może być tym pierwszym strzelcem. Nemanja i Noah Freidel zasłużyli na wyróżnienie. Obaj za ogrom pracy na parkiecie - stwierdził Majcherek.

King ma po 5 meczach bilans 4:1. - Taki bilans bralibyśmy w ciemno przed sezonem. Zimny prysznic w Słupsku na dobre nam wyszedł, bo bardziej świadomi przystępujemy do treningów. Od pierwszego treningu w tygodniu była praca nad naszą mentalnością, naszym skupieniem. Był w głowie też nasz sparing letni z Zastalem, który nam nie wyszedł i chcieliśmy trochę wziąć rewanż - dodał trener Maciej Majcherek.

Przed Kingiem teraz seria trzech spotkań wyjazdowych z uczestnikami europejskich pucharów: Śląskiem Wrocław, Dzikami Warszawa i Treflem Sopot. ©P

70 minut Chemika z Budowlanymi

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl**SIATKÓWKA KOBIET. W 4. kolejce Tauron Ligi, Lotto Chemik Police przegrał na wyjeździe z PGE Budowlanymi Łódź 0:3. To najwyższa i najszybsza porażka policzanek w tym sezonie.**

Chemik zaczął sezon 2025/2026 od dwóch zwycięstw. Fanom szybko przypomniły się dobre czasy, gdy walczył z Policą rozjeżdżał kolejnych rywali. Trzecia i czwarta kolejka przyniosły już jednak policzankom porażki. Ta piątkowa była dotkliwa. Samo spotkanie trwało jedynie 70 minut.

W I secie zaczęło się dobrze dla Chemika. Punkty Natalii Mędrzyk, Weroniki Gierszewskiej czy Katarzyny Partyki sprawiły, że przyjezdne prowadziły już 4:1. Wydawało się, że policzanki złapały swój rytm. Minęło jednak kilka minut i wynik był już 5:5. Policzanki nadal prezentowały się dobrze. Kolejny atak Gierszewskiej, punkty Kingi Różyńskiej i było 9:6. Dwie dobre zagrywki Wiktorii Przybyło - 11:6. Ekipa Budowlanych rzuciła się do ataku i minuta po minucie odrabiała straty. Punkty Mędrzyk trzy-



Obecny bilans Chemika w ekstraklasie to dwa zwycięstwa i dwie porażki. Policzanki są w środku tabeli

mały rywalki na dystans. Ale ostatecznie siatkarki Budowlanych doprowadziły do wyrównania po 15. Od tego momentu Chemik nie wyszedł już na prowadzenie, a rywalki miały cały czas punkt bądź dwa przewagi. Pierwszego seta wygrały do 21.

W drugiej partii Chemik był na prowadzeniu tylko na początku. Później to gra gospodyń zaczęła się zazębiać. Prowadziły 8:4, ale punkt Przybyło sprawił, że było 8:5. To było jednak za mało, za chwilę było 10:5 i 11:6. Chemik próbował, ale nie był w stanie zniwelować dużej przewagi. Przegrał seta

do 17. Trzecia partia zaczęła się fatalnie, od prowadzenia gospodyń 4:0, a później 5:0. Chemik się nie poddawał, ale w pewnym momencie było już 8:1 i 10:2. Stało się jasnym, że wyjść z tej opresji będzie potwornie trudno. Ostatecznie łodzianki prowadziły 22:15, ale policzanki zdołały w tym secie zebrać 20 punktów.

PGE BUDOWLANI ŁÓDŹ - LOTTO CHEMIK POLICE 3:0**Sety:** 25:21, 25:17, 25:20.**Chemik:** Partyka, Gierszewska, Koput, Przybyło, Mędrzyk, Różyńska, Nowak (1), Ropela-Puzdrowska (1), Grabowska, Hewelt. ©P

Tenis Znakomity początek Igi Świątek WTA Finals w Rijadzie

DEMOLKA KEYS, TERAZ RYBAKINA

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

W starciu triumfatorek Wielkiego Szlema Iga Świątek pokonała Madison Keys 6:1, 6:2 w sobotnim meczu otwarcia WTA Finals w Rijadzie.

Mistrzyni Wimbledonu potrzebowała nieco ponad godziny, aby pokonać zwyciężczynię Australian Open w turnieju kończącym sezon dla ośmiu najlepszych tenisistek świata.

Już na samym początku Iga Świątek zdominowała Madison Keys, wygrywając pięć pierwszych gemów, a następnie zamykając seta swoim serwisem w siódmym gemie.

30-letnia Amerykanka, która pauzowała od US Open z powodu kontuzji nadgarstka, miała słabe statystyki pierwszego seta, ponieważ siódma w rankingu tenisistka świata zaliczyła tylko jednego zwycięskiego gemu i popełniła 15 niewymuszonych błędów. Co więcej, Keys zdobyła łącznie osiem punktów w pierwszej odsłonie.

Po jednostronnym pierwszym secie Świątek rozpoczęła również drugą partię od przełamania, ale w kolejnym gemie Madison natychmiast odrobiła straty. Druga w rankingu Polka pozostała niewzruszona i kontynuowała swoją dominację, wygrywając kolejne pięć gemów i przypieczętowując zwycięstwo w wielkim stylu.



Iga Świątek kapitalnie rozpoczęła turniej finałowy WTA w stolicy Arabii Saudyjskiej

Zawodniczki określają nawierzchnię kortu twardego w tegorocznych finałach WTA w Rijadzie jako szybką. W przeszłości sześciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema miała pewne problemy z radzeniem sobie z takimi nawierzchniami, jednak na swojej konferencji prasowej przed turniejem Świątek zapewniła, że nie będzie to stanowiło problemu.

– Myślę, że technicznie rzecz biorąc, grałam na szybszych nawierzchniach, a także to, jak radziłam sobie z szybszymi pił-

kami, które były dla mnie problemem w poprzednich sezonach – to było coś, co uważałam za całkowicie ulepszone. Poprawiła się również szybkość serwisu. Myślę, że w tym roku byłam gdzieś na piątym miejscu w rankingu asów serwisowych. To niemożliwe – wyjaśniła Polka.

– Jestem w pewnym sensie zadowolona ze wszystkiego, głównie z mojego serwisu i ogólnego skupienia. Byłam w formie od początku do końca i naprawdę chciałam, żeby tak pozostawało – powiedziała Świątek.

To był pierwszy mecz Keys od 68 dni, odkąd odpadła w pierwszej rundzie US Open. Świątek przyznała, że tak długa nieobecność „może sprawić, że trochę zardzewiejesz”.

W swoim drugim starciu w Grupie Sereny Williams w WTA Finals Świątek zagra z reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina, która w 58 minut rozgromiła Amerykankę Amandę Anisimovą 6:3, 6:1.

Mecz Świątek – Rybakina odbędzie się dziś o godz. 15.00. Transmisja w Canal+Sport. ©

Mistrzostwo sztangistki, pogoń szczypiornistów

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Największym sukcesem minionego weekendu było zdobycie przez Martynę Dołęgę złotego medalu mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w kategorii wiekowej do lat 20.

To kolejny sukces urodzonej w 2005 roku sztangistki. Przed rokiem w tej kategorii wiekowej wywalczyła srebro, przed dwoma laty złoto, a przed trzema brąz. Ma też na koncie miano najlepszej zawodniczki Starego Kontynentu (2022) oraz srebrny krążek (2021) w kategorii do lat 17, a także brązowe medale mistrzostw świata do lat 17 (2021) i do lat 20 (2023).

W Durres Polka triumf zapewniła sobie już w zasadzie po rwaniu, w którym uzyskała 102 kilogramy. Żadna inna zawodniczka nawet nie zbliżyła się do tego osiągnięcia – druga w tej części dwuboju, Turczynka Medine Balaban, zanotowała rezultat gorszy aż o dziewięć kilogramów. W podrzucie wystarczyło więc jedynie pilnować, by nie przytrafiła się katastrofa w postaci wszystkich spalonych prób. Dołęga nie wypuściła szansy z rąk, zanotowała dwa udane podejścia (115 i 118 kg), nie poradziła sobie jedynie z ciężarem wynoszącym 122 kg.

Uzyskany wynik w zupełności wystarczył do zdecydowanego zwycięstwa – 220 kg to o 8 kg więcej niż łącznie podniosła Balaban. Trzecia, Meri Misakian z Armenii, zakończyła rywalizację z wynikiem 210 kg.

Młoda polska sztangista trenowana jest przez ojca, Marcina, trzykrotnego mistrza świata w podnoszeniu ciężarów (2006, 2009, 2010), mistrza

Europy (2006) i brązowego medalistę olimpijskiego z Pekinu (2008). Ciężary dźwigała także jej mama – Marta (z domu Wawak), dwukrotna złota medalistka mistrzostw Polski i czwarta zawodniczka Europy w kategorii 63 kg (2000 rok).

Medale mistrzostw Europy, tyle że w kategorii do lat 23, zdobywali również nasi judocy. W miniony piątek i sobotę w Kiszyniowie Biało-Czerwoni trzykrotnie stawiali na podium. Najlepiej spisała się Zuzanna Woźniak, która wywalczyła srebro w kategorii 48 kg, z miejsca na najniższym stopniu podium cieszyli się natomiast Ksawery Ignasiak (60 kg), a także Jakub Sordyl (+100 kg).

W mistrzowskiej kontynentalnej imprezie wezmą udział także nasi szczypiorniści. Zmagania rozpoczną się już w połowie stycznia 2026 roku, a w ramach przygotowań do turnieju nasz zespół rozegrał w Wałbrzychu towarzyski mecz z Czechami. Po nieudanej pierwszej połowie (9:16) i ambitnej pogoni po przerwie Biało-Czerwoni ostatecznie przegrali 29:30.

– Pierwsza połowa nie była dobra w naszym wykonaniu. Zgubiliśmy za dużo piłek i nie trafiliśmy zbyt wielu rzutów. W drugiej lepiej rozumieliśmy, jak musimy grać, więc wynik był lepszy, ale musimy jeszcze dużo pracować i dużo się nauczyć – powiedział po spotkaniu Julen Aguinagalde, drugi trener reprezentacji Polski.

Potyczka z naszymi południowymi sąsiadami była okazją do sprawdzenia nowych zawodników w kadrze. W Wałbrzychu debiut w narodowych barwach zanotowali Piotr Mielczarski (zdołał też premierową bramkę), Damian Domagała i Leon Łazarczyk. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



ZABITE MARZENIA I FELER LEGII

Legia Warszawa to klub przedziwnie prowadzony, a minione 4 lata stanowią wręcz kwintesencję rozjazdu wysokich nakładów (absolutnie największych w Polsce) i zwrotów w postaci sportowych sukcesów (zdecydowanie poniżej oczekiwań). W zasadzie kryzys przy Ł3j we wspomnianym okresie permanetnie powraca. Dziwne zatem, że właściciel wraz z najbliższymi współpracownikami nie nauczył się zarządzania taką sytuacją. A nawet nie poczynił widocznych postępów w edukacji...

Jasne, ktoś może powiedzieć, że każdemu innemu klubowi życzy, aby podczas notorycznego impasu gabloję wzbogaciły dwa Puchary Polski, a na osłodę pił-

karze dorzucili drugie i trzecie miejsca na podium oraz ćwierćfinał Ligi Konferencji. Są przecież miasta w kraju, gdzie nawet po okresach wrażeń za udane pozostaje zero tytułu. Tyle że dla kibiców Legii to żadne pocieszenie. Bo w ich odbiorze (słusznie zresztą) to zespół, który powinien wyrastać ponad miejscową konkurencję. I wyznaczać trendy. Tymczasem obarczony jest jakimś felerem, który powoduje, że ostatnio równa wyłącznie w dół...

Edward Iordanescu przestał być trenerem po wyrzuceniu Legii z Pucharu Polski przez Pogoń Szczecin – 30 października. Tak naprawdę jednak niechęci do sprawowanej funkcji nie krył od spotkania z Samsunsporem,

rozegranego 2.10. Szefowie Rumuna nie chcieli jednak zauważyć, że się poddał. Skutkowało to porażkami z Górnikiem i Zagłębiem w lidze, bezbarwnym remisem ze słabiutkim w tamtym czasie Lechem i przegraną z Portowcami w PP. Wszyscy wkoło widzieli, że projekt z Iordanescu wyczerpał się i nie ma już grama sensu, tylko decydenci z Łazienkowskiej byli ślepi. Przez blisko miesiąc, który w zasadzie zabił już marzenia na obecny sezon...

Cena rumuńskiej pomyłki jest bardzo wysoka. I długo trwała. Iordanescu po kontuzji Jeana-Pierre'a Nsame nie wypracował pomysłu na grę w ataku, Legia nie kreowała sytuacji i strzelała za mało bramek. Dość powiedzieć, że przed pierwszą listopadową kolejką – mając w składzie (teoretycznie) najdroższego napastnika w lidze w osobie Milety Rajovicia – była pod tym względem trzecia od końca w PKO Ekstraklasie; za nią tylko słabiutki Piast i ogarniająca się po awansie Arka. Tymczasem sprowadzony za 1,7 mln euro Ilija Szkuryn został we wrześniu

sprzedany do Katowic za niespełną jedną czwartą tej kwoty... Gdzie w tym logika?

Właściciel Legii Dariusz Mioduski jest jednocześnie prezesem, więc pewnie także dlatego stać go na dwóch dyrektorów sportowych. Niestety, już wiemy, że urodzony w Mariborze i ukształtowany w Stuttgarcie Fredi Bobić nie okazał się optymalnym wsparciem dla Michała Żewłakowa. Albo na odwrót, bo podobno teraz nowego szkoleniowca wskaże już Bobić...

Co w sumie nie powinno dziwić, Fredi ma już bowiem niejaki doświadczenie w odsuwaniu ludzi od kluczowych ról. O ile mnie pamięć nie myli, bodaj 10 dni przed startem sezonu 2003-2004 trafił do Herthy Berlin i z miejsca posadził na ławie – a w każdym razie przeskoczył w hierarchii – Artura Wichniarka. Choć menedżer naszego „Króla Bielefeldu” dostał solenną obietnicę od Dietera Hoenessa, rozdającego wtedy karty w BSC, że nasz rodak będzie miał pewny plac. Czy to prawdziwość, przekonamy się wkrótce...



Mimo ambitnej pogoni w drugiej części gry, Biało-Czerwoni przegrali towarzyski mecz z Czechami 29:30

Wywiad tygodnia Marek Leśniewski, prezes Polskiego Związku Kolarskiego, specjalnie dla nas:

Zrobimy wszystko, aby Kasia Niewiadoma spełniła sny o olimpijskim złocie w Los Angeles

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Z Markiem Leśniewskim, prezesem Polskiego Związku Kolarskiego, pogadaliśmy od serca: o perspektywach, ale też i o problemach, z którymi zmagają się cała dyscyplina.

Medale igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata to coś, co nadal we wspomnieniach prezesa Polskiego Związku Kolarskiego jest żywe?

Oczywiście. Powiem szczerze, że dla mnie życie to jest taka wielka księga. Rozdział kolarstwa, ten sportowy, jest bardzo długi – w moim przypadku dwudziestopięcioletni. Zatem wspomnienia zawsze wracają. „Najgorzej”, w cudzysłowie, jest wówczas, gdy mi wpadną zdjęcia z tamtych lat, zwłaszcza z jakiegoś z podium. Wtedy odpływam, nie ma mnie dwie, trzy godziny... Dlatego mówię, że ludzie, którzy nie mają wspomnień, są biedni, ubodzy. A ja jestem bardzo bogaty w te wspomnienia. Igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata, wygrany Paryż – Roubaix, tytuły mistrza Polski, wygrany Tour de Pologne – życząc każdemu sportowcowi, żeby miał taką udaną karierę. I żeby był równie dumny z tego, co zrobił. Ja wiem, kim jestem, czego dokonałem i znam swoją wartość. I to jest dla każdego człowieka najważniejsze, bo wtedy życie naprawdę jest łatwiejsze. Także w roli prezesa PZKOI.

Jak Pan ocenia mijający rok w polskim kolarstwie?

Był bardzo dobry, pokazał, że mamy już następców mistrzów. Rafał Majka zszedł ze sceny, Michał Kwiatkowski pewnie też o tym myśli, wokół nich przez lata mieliśmy taką fajną eksportową ekipę. Coś się skończyło, ale teraz doczekaliśmy się naprawdę obiecującej grupy orlików, juniorów i junierek młodszych – kolarzy i kolarzy, w wieku między trzynastą a dwadzieścia dwa lata. Talenty trzeba oczywiście umiejętnie poprowadzić, pokierować, pomagać, ile tylko się da, żeby były narzędzia, aby dalej mogli się rozwijać i osiągać dojrzałość sportową na najwyższym poziomie. Czyli takim, jaki prezentowali Rafał i Michał w najlepszych latach.



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI

– Teraz polskie kolarstwo jest... kobietą. Wokół Kasi Niewiadomej utworzyła się wspaniała grupa. W największych imprezach możemy wystawiać 8 pań – mówi prezes Leśniewski

Czyli brak medali na mistrzostwach świata w kategorii seniorów Pana nie martwi?

Nie. Do Rwandy na mistrzostwa świata w ogóle z elitą pań nie poleciliśmy, bo pięć i pół kilometra przewyższenia na trasie z góry eliminowało naszych reprezentantów z walki o medale. Rafał Majka w swoim piku formy powalczyłby o złoto, natomiast Michał Kwiatkowski nie włączyłby się obecnie w wyścigu o takim profilu do walki o czołowe pozycje. Zresztą nie oszukujemy się, teraz polskie kolarstwo jest... kobietą. Wokół Kasi Niewiadomej utworzyła się wspaniała grupa. Agnieszka Skalniak-Sójka, Marta Lach, a dalej nie będę wyliczał, bo nie chcę pominąć żadnej istotnej zawodniczki. Stać nas to, aby w największych imprezach wystawiać osiem pań. U mężczyzn mamy przesilenie i zmianę pokoleniową – mieliśmy problem, by w mistrzostwach Europy wystawić trójkę. Ale to wróci i będziemy mieli pełne składy, które będą walczyły o laury, trzeba tylko trochę cierpliwości. Te zmiany nie następują jak po kliknięciu palcami w klawiaturę, ale nadchodzi nowa, jakościowa młoda fala. Mijający rok to pokazał.

Jan Jackowiak, medalista juniorskich MŚ, to ktoś, kto może zastąpić Majkę?

Tak. Janek jest dobrze prowadzony i jest właśnie żywym

przykładem – we wrześniu sięgnął po wspomniany brąz – że mamy powody do optymizmu. To chłopak z mocną głową, nie mam obawy, że wspomniany sukces będzie skutkował narcyzmem. Jest silny, ale i jego trzeba rozwijać harmonijnie, nie nakładać niezdrowej presji; słowem – chronić przed wycisnięciem jak cytrynę w wieku osiemnastu lat. Nikomu tak młodemu nie można wpakować obciążenia elity. Mnie jako prezesowi związku kolarskiego nie chodzi o krótkie i szybkie kariery; sam w wieku trzydziestu ośmiu lat zszedłem z roweru jeszcze zdrowy. Na zasadzie: zejdź ze sceny niepokonanym, na swoich zasadach. Mój trener we Francji powiedział: „Marek, kiedy poczujesz pierwsze oznaki zmęczenia, że nie regenerujesz się tak jak dotąd, po prostu skończ. Wiem, że to twoja pasja, ale piękne jest też życie po życiu zawodowego sportowca”. Tylko trzeba być zdrowym, aby to życie przeżyć niewyeksplorowanym, i z dała omijać depresję. I chcę, aby to motto obowiązywało w PZKOI, któremu prezesuję.

Sponsorem Polskiego Związku Kolarskiego została giełda zondacrypto, która będzie z wami aż do igrzysk w Los Angeles. To zapewni spokój w przygotowaniach olimpijskich już na obecnym etapie?

Od strony szkoleniowej z całą pewnością. Te pieniądze, które

będą pochodzić z zondacrypto, nie będą na pewno przekazane na spłacanie długów wygenerowanych przez tor w Pruszkowie ani na regulowanie innych zaległości – w całości pójdą na sport, na wsparcie dla zawodników. Bo na dłuższą metę tylko wynik i rozpoznawalność obroni całą dyscyplinę. Cóż, problemy finansowe PZKOI i problemy toru są ogólnie znane. One będą jeszcze jakiś czas z nami, w najgorszym przypadku skończy się wykupieniem terenu z gruzem po torze przez dewelopera. Problem ciągnie się od roku 2008 i trzeba go wreszcie rozwiązać. Wspólnie, to powinna być sprawa narodowa. Bez pomocy ministerstwa sportu – nawet gdybym stał na głowie – jakkolwiek obietnica z mojej strony jest bez pokrycia.

Prowadzicie dialog z ministerstwem w tym trudnym temacie?

Co jakiś czas się spotykamy i robimy pewne ustalenia, ale dla mnie to idzie za wolno. Odsetki wynoszą kilkanaście tysięcy złotych dziennie, aktualnie mamy jakieś dwadzieścia cztery miliony zadłużenia. Za rok będzie to już dwadzieścia sześć milionów. Najlepiej dla wszystkich stron – dla Mostostalu, który był wykonawcą, dla strony rządowej, czyli dla ministerstwa, i polskiego kolarstwa – byłoby sprawę załatwić raz, a dobrze. Możemy oczywiście

ście przeciągać trudne decyzje w nieskończoność, tor jest wart sto dwadzieścia pięć milionów. W licytacji, do której ma dojść jeszcze w listopadzie, jest wystawiony za osiemdziesiąt trzy miliony. To jeszcze mamy pięćdziesiąt milionów marzy, więc – mówię to sarkastycznie – możemy się jeszcze trochę pobawić.... Tylko że to droga donikąd, bo cierpi na tym całe polskie kolarstwo.

Ten tor jest potrzebny z punktu widzenia szkoleniowego?

Wszystkie polskie związki sportowe są po to, żeby, po pierwsze, propagować daną dyscyplinę, ale też stwarzać warunki do rozwoju zawodnikom. Czyli przede wszystkim do jej uprawiania. Polskie kolarstwo bardzo mocno torem stoi nie tylko w ujęciu historycznym, ale nawet patrząc tylko poprzez pryzmat Paryża, skąd medal olimpijski przywiozła Daria Pikulik. Na igrzyskach jest 12 kompletów medali do rozdania w tej odmianie naszej dyscypliny, znacznie więcej niż na szosie. Anglicy zrozumieli to przed igrzyskami w Londynie rozegranymi w roku 2012. Stworzyli fundusz, rozwinęli tor. Holendrzy od lat nad tym pracują, Francuzi się rozwijają. Dlatego gdy słyszę głosy: „Sprzedajmy tor, będziemy jeździć do Frankfurtu i/lub do Poniwieża”, wewnętrznie się buntuję. Kluby nie pojadą za granicę, bo ich na to nie stać. A jak już reprezentacje dostaną się do Frankfurtu, to nie liczymy, że będziemy mogli trenować, kiedy zechcemy, bo pierwszeństwo ze zrozumiałych względów będą miały kadry i kluby niemieckie. Nam pozostaną do dyspozycji tylko godziny od czwartej nad ranem do dziewiętej albo od dwudziestej do północy. Zatem nie tędy droga. Mamy swój tor i powinniśmy z niego korzystać. Jeśli kiedykolwiek powstałaby lista obiektów strategicznych dla rozwoju polskiego sportu, to tor kolarski powinien być jednym z najważniejszych. Ten w Pruszkowie to aktualnie jedyny obiekt kryty, najlepszy w Polsce w perspektywie igrzysk olimpijskich w roku 2040. Mamy piękny tor, czas zatem podjąć męskie decyzje. Koniec i kropka! To też rola państwa, bo żadnego związku

nie stać na utrzymanie takiej sportowej infrastruktury. Nawet Polski Związek Narciarski, który kiedyś postanowił mieć w Wiśle skocznnię Malinka na własność, chyba po dwóch latach przeprosił się z ministerstwem i zawniósł, aby zrobiono tam ponownie COS. Zresztą, dlaczego PZPN nie ma stadionu? Tutaj decyduje ekonomia, to element biznesu. Zatem tor, który mamy, też najlepiej oddać w zarządzanie Centralnemu Ośrodkowi Sportu.

Czy to marzenie, które wyartykułowała Kasia Niewiadoma, że chciałaby dogonić teściową na igrzyskach w Los Angeles, zdobywając złoty medal, to jest rzeczywiście realny olimpijski cel sportowy?

Tydzień temu usłyszałem o tym marzeniu Kasi podczas konferencji w Monako, na której została ogłoszona współpraca zondacrypto z Polskim Komitetem Olimpijskim. I deklaruje, że dołożę wszelkich starań – zrobię absolutnie wszystko, co będzie w mojej mocy i w mocy Polskiego Związku Kolarskiego – aby Kasia to marzenie zrealizowała. Jest znakomita, z postawą walcząca jest wzorem dla młodzieży, z którą ma zresztą świetny kontakt. Nasze kolarskie „dzieciaki” były zachwycone wspólnym pobylem na mistrzostwach świata czy Europy. Katarzyna Niewiadoma idealnie wywiązywała się z roli idola. Troszkę zabrakło mi takiej postawy u Rafała Majki i Michała Kwiatkowskiego, ale widocznie mieli inne priorytety i obowiązki. Kasia jest naśladowana, każdy jej gest, ruch, to, jak ubierze się na trening, co zje. Maria Okrusińska, nasza najzdolniejsza juniorka, też z Kasi sporo czerpie. To jest nasza, obok Janka, druga największa nadzieja olimpijska, fajnie się rozwijająca, której też trzeba pomóc. Jest teraz w grupie holenderskiej i tak jak w... tenisie, to rodzina opłaca jej pobyt w zagranicznej ekipie. Bo my jako związek nie mamy środków... Ministerstwo za to nie zapłaci, za to dzięki pomocy zondacrypto będziemy mogli współfinansować rozwój tej młodej zawodniczki. Taka jest bowiem rola i obowiązek każdego polskiego związku sportowego. I tyle...

WSPOMINAMY LUDZI POLSKIEGO I ŚWIATOWEGO SPORTU, KTÓRZY ZMARLI W CIĄGU MINIONEGO ROKU. ODESZLI LUCJAN BRYCHCZY, JAN FURTOK, ANDRZEJ KRAŚNICKI, MIECZYŚLAW MŁYNARSKI, LEO BEENHAKKER, GEORGE FOREMAN, HULK HOGAN, DIOGO JOTA. I INNI...

Wielcy ludzie sportu, których nie ma już wśród nas. Pamiętamy. I nigdy nie zapomnimy



Andrzej Kraśnicki był ze sportem związany przez całe życie i żył dla niego do ostatnich dni. Jak mało kto umiał łączyć, a nie dzielić. Umiał łagodzić konflikty i je rozwiązywać...

LISTOPAD 2024

4.11. W wieku 71 lat zmarł były trener siatkówki **Zbigniew Krzyżanowski**. Kadrę seniorek prowadził w latach 1999-2003, a juniorek w latach 2007-2010. Jako trener klubowy prowadził drużyny młodzieżowe, a potem seniorskie wszystkich klas rozgrywkowych, w tym Nike Węgrów i BKS Stal Bielsko-Biała, z którą zdobył mistrzostwo Polski w latach 2003-2004 oraz Puchar Polski w 2004 roku.

14.11. W wieku 79 lat zmarł trener **Jerzy Noszczak**, były selekcjoner kobiecej reprezentacji kraju. Od 1998 roku nieprzerwanie pracował w Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

26.11. W wieku 62 lat, po długiej walce z chorobą, zmarł **Jan Furtok**, były piłkarz reprezentacji Polski i GKS Katowice, którego był najlepszym strzelcem w historii. W barwach katowickiej drużyny grał w latach 1979-1988 oraz 1996-1997. W 299 spotkaniach strzelił 122 bramki. Zdobył z nią Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. W reprezentacji narodowej rozegrał 36 spotkań, strzelił 10 bramek. Wystąpił m.in. na mistrzostwach świata w Meksyku (1986 r.). Grał też w niemieckich drużynach Eintrachtu Frankfurt i HSV Hamburg.

GRUDZIEŃ 2024

1.12. W wieku 55 lat zmarła jedna z najlepszych dyskobolek w historii – Niemka **Ilke Wyludda**. Na igrzyskach olimpijskich w Atlancie w 1996 roku zdobyła złoty medal.

2.12. W wieku 90 lat zmarł **Lucjan Brychczy**, były znakomity piłkarz reprezentacji Polski i Legii Warszawa. Słynny „Kici” był legendą stołecznego klubu – związany z nim od 1954 roku, czyli przez więcej niż połowę jego historii. Z Legią wywalczył cztery tytuły mistrza kraju i czterokrotnie zdobył Puchar Polski. Trzykrotnie był królem strzelców ekstraklasy. W reprezentacji Polski wystąpił 58 razy w oficjalnych meczach i strzelił 18 goli.

10.12. W wieku 75 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł **Wiktor Pysz**, były znakomity hokeista ekstraklasy i trener reprezentacji Polski, z którą w 2001 roku wywalczył awans do mistrzostw świata Elity.

17.12. W wieku 90 lat zmarł dwukrotny mistrz świata w kolarstwie **Rik Van Looy**. Belg, nazywany „łowcą klasyków”, w karierze odniósł 161 zwycięstw.

26.12. W wieku 88 lat zmarł **Janusz Garlicki**, lekarz kadry olimpijskiej i narodowej w piłce nożnej w latach 1970-1982. Białe-Czerwoni w trakcie jego współpracy z reprezentacją Polski zdobyli złoty medal igrzysk olimpijskich w Monachium (1972 r.) i dwukrotnie stanęli na trzecim stopniu po-

dium w mistrzostwach świata: w Niemczech (1974 r.) i w Hiszpanii (1982 r.).

STYCZEŃ 2025

10.01. W wieku 75 lat po ciężkiej chorobie zmarł **Andrzej Kraśnicki**, wieloletni prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w ostatnim czasie honorowy prezes PKOl, były prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

LUTY 2025

27.02. W wieku 88 lat zmarł rosyjski szachista **Borys Spasski**, którego pojedynek z Amerykaninem Bobbym Fischerem w 1972 roku przeszedł do historii królewskiej gry i został określony mianem „meczu stulecia”.

MARZEC 2025

2.03. W wieku 49 lat zmarł rosyjski trzykrotny mistrz olimpijski w zapasach w stylu wolnym **Buwajsar Sajtijew**. Był jednym z najbardziej utytułowanych zapaśników w stylu wolnym w historii. Złote medale zdobył w igrzyskach w Atlancie, Atenach i Pekinie, ponadto był sześciokrotnym mistrzem świata i Europy.

9.03. W wieku 82 lat zmarł gimnastyk **Akinori Nakayama**, zdobywca 10 medali olimpijskich, w tym sześciu złotych. Technika kołysania się i balansowania w ćwiczeniach na kółkach, którą stosował Japończyk, została nazwana „Nakayama” i do dziś jest używana na największych zawodach.

21.03. W wieku 76 lat zmarł pięściarz **George Foreman**, złoty medalista olimpijski, zawodowy mistrz świata wszechwag w latach 1973-1974 oraz 1994-1995, a później pastor, biznesmen i społecznik.

26.03. W wieku 83 lat zmarł **Antoni Trzaskowski**, piłkarz Legii Warszawa (1961-1973), jednokrotny reprezentant Polski (1971).

KWIECIEŃ 2025

10.04. W wieku 82 lat zmarł holenderski trener piłkarski **Leo Beenhakker**, w latach 2006-2009 selekcjoner reprezentacji Polski. Pod jego wodzą Białe-Czerwoni po raz pierwszy w historii awansowali do mistrzostw Europy – w 2008 roku. Był pierwszym pełnoetatowym zagranicznym szkoleniowcem polskiej drużyny narodowej. W bogatej karierze prowadził też m.in. reprezentację Holandii, Ajax Amsterdam i Real Madryt.

MAJ 2025

1.05. W wieku 76 lat zmarł najbardziej znany kibic piłkarskiej reprezentacji Hiszpanii – **Manuel Caceres Artesero**, popularny „Manolo”. Jeździł za kadrą narodową po całym świecie z bęb-
nem, zyskując szacunek i uznanie w futbolowym środowisku.

CZERWIEC 2025

20.06. W wieku 69 lat zmarł **Mieczysław Młynarski**, olimpijczyk, wieloletni reprezentant kraju, strzelec, legenda Górnika Wałbrzych, jeden z najlepszych zawodników w historii polskiej koszykówki. Do historii przeszedł 10 grudnia 1982 roku, kiedy w meczu Górnika z Pogonią Szczecin uzyskał aż 90 punktów, trafiając 35 z 48 rzutów z gry (nie było jeszcze rzutów za trzy punkty) i 20 z 22 rzutów wolnych.

23.06. W wieku 88 lat zmarł trener szermierki, mający tytuł fechtmistrza, **Adam Medyński**. W ostatnich latach był związany z klubem Szpada Wrocław, który sam założył.

LIPIEC 2025

3.07. W wieku 28 lat w wypadku samochodowym zginął **Diogo Jota** – piłkarz Liverpoolu i reprezentacji Portugalii.

24.07. W wieku 71 lat zmarł **Hulk Hogan**, najbardziej rozpoznawalny przedstawiciel wrestlingu, który uczynił z niego widowisko warte miliardy dolarów. Amerykanin próbował sił w muzyce i aktorstwie, ale nic nie dało mu takiej sławy i pieniędzy, jak walki łączące elementy sportu i wielkiego show.

WRZESIEŃ 2025

14.09. W wieku 46 lat zmarł były mistrz świata w boksie Brytyjczyk **Ricky Hatton**. Znany przez całą karierę jako „Hitman” był jednym z najsłynniejszych brytyjskich pięściarzy: zdobył tytuły mistrza świata zarówno w kategorii półśredniej, jak i lekkopółśredniej.

26.09. W wieku 62 lat zmarła **Dorota Tlałka-Mogore**, narciarka alpejska, trenerka i olimpijka, jedna z najsłynniejszych postaci polskiego i francuskiego narciarstwa lat 80.

PAŹDZIERNIK 2025

14.10. W wieku 68 lat zmarł rosyjski gimnastyk **Aleksander Ditiatin**, który zdobył osiem medali, w tym trzy złote, podczas igrzysk olimpijskich w Moskwie w 1980 roku. Dotarł wtedy do finałów wszystkich ośmiu konkurencji i w każdej stanął na podium: zdobył trzy złote, cztery srebrne i jeden brązowy medal. Ponieważ pierwsze olimpijskie krążki wywalczył w Montrealu w 1976 roku (dwa srebra), jego dorobek zamknął się okrągłą liczbą 10.

30.10. W wieku 53 lat zmarł **Rafał Wójcik**, jeden z czołowych polskich biegaczy na średnich i długich dystansach przełomu wieków, olimpijczyk z Sydney, uczestnik mistrzostw świata i Europy. W ostatnim czasie pracował w Szczecinie, szkolił młodych lekkoatletów, w tym swojego syna Miłosa.

Wygrana The Reds po 4 porażkach

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Prowadzący w tabeli Arsenal pokonał na wyjeździe Burnley 2:0. Na trzecią pozycję awansował Liverpool, który prze-rwał serię czterech porażek, pokonując 2:0 Aston Villę.

Zwycięstwo Arsenalowi dały trafienia w pierwszej połowie Szweda Viktora Gyökeresa i Declana Rice'a.

„Kanonierzy” imponują grą w obronie. To był ich czwarty z rzędu ligowy mecz bez straconej bramki, a łącznie w tym sezonie dali sobie wbić tylko trzy gole. Rekord Premier League należy do Chelsea Londyn, która w rozgrywkach 2004/2005 straciła 15 bramek.

Egipcjanin Mohamed Salah dał prowadzenie Liverpoolowi tuż przed końcem pierwszej połowy, kiedy błąd popełnił argentyński bramkarz Aston Villi Emiliano Martinez. Niecelnie podał do swojego obrońcy, po czym piłkę przejął napastnik „The Reds” i dokonał dzieła.

W swojej historii Liverpool miał tylko dwóch skuteczniej-



Napastnik Liverpoolu Mohamed Salah w meczu z Aston Villą zdobył swą czwartą bramkę w tym sezonie Premier League

szych zawodników od Salaha: Ian Rush we wszystkich rozgrywkach zdobył 346 goli, a Roger Hunt 285. Drugą bramkę w sobotnim starciu uzyskał w 58. minucie Holender Ryan Gravenberch.

Cały mecz w barwach gości rozegrał Matty Cash. Obrońca reprezentacji Polski, który przedłużył kontrakt do 2029 roku, został ukarany żółtą kartką.

Pomocnik Oxford United Przemysław Płacheta zdobył bramkę w zremisowanym 2:2 z Millwall meczu 13. kolejki Championship, czyli zaplecza Premier League. To jego drugi ligowy gol w tym sezonie.

Płacheta trafił do siatki w szóstej doliczonej minucie drugiej połowy, co uchroniło gospodarzy od porażki. Polak na boisku pojawił się w 73. mi-

nucie. Jediną dotychczasową bramkę zdobył 21 września w wyjazdowym starciu z Bristol City (3:1).

Całe spotkanie w barwach z Oxford rozegrał obrońca Michał Helik. Zespół Polaków w 13 meczach wywalczył 13 punktów i zajmuje 18. miejsce. Millwall zgromadziło 24 punkty i jest na czwartej pozycji. Prowadzi Coventry City - 28 pkt. ©P

PREMIER LEAGUE

10 kolejka: Nottingham Forest

- Manchester United 2:2 (Gibbs-White 48, Savona 50 - Casemiro 34, Diallo 81), **Fulham - Wolverhampton Wanderers 3:0** (Sessegnon 9, Wilson 62, Mosquera 75 sam.; czerwona kartka: Agbadou - Wolves 36), **Crystal Palace - Brentford 2:0** (Mateta 30, Collins 51 sam.), **Burnley - Arsenal Londyn 0:2** (Gyökeres 14, Rice 35), **Brighton & Hove Albion - Leeds United 3:0** (Welbeck 11, Gomez 64, 70), **Tottenham Hotspur - Chelsea Londyn 0:1** (João Pedro 34), **Liverpool - Aston Villa Birmingham 2:0** (Salah 45+1, Gravenberch 58). Prowadzi Arsenal z 25 punktami przed Bournemouth - 18 pkt (i mecz mniej) oraz Liverpool - 18 pkt, a także Tottenhamem, Chelsea, Sunderlandem (mecz mniej) i Manchesterem United - 17 pkt. Ligowa tabelę zamyka Wolverhampton z 2 pkt.

Real Madryt nie zwłania tempa. Dwa gole Mbappe

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lider hiszpańskiej ekstraklasy Real Madryt kontynuuje serię zwycięstw. „Królewscy” wygrali szósty mecz z rzędu, a czwarty w La Lidze.

W 11. kolejce Real pokonał na własnym stadionie znajdującą się w strefie spadkowej Valencję 4:0.

Bohaterem „Królewskich” po raz kolejny w tym sezonie

był został Kylian Mbappe, który zdobył dwie bramki, w 19. oraz 31. minucie z rzutu karnego. Reprezentant Francji ma już na swoim koncie w tym sezonie 13 goli w rozgrywkach La Ligi i jest liderem klasyfikacji strzelców.

Drugi w zestawieniu - Argentyńczyk Julian Alvarez z Atletico Madryt - strzelił siedem goli. Po jednej bramce w meczu z Valencią dołożyli Jude Bellingham w 44. minucie - chwilę po tym, jak rzutu karnego nie wykorzystał Vinicius

Junior - oraz Alvaro Carreras na osiem minut przed końcem pojedynku. Real wygrał już 13 z 14 meczów o stawkę od początku sezonu. Przegrał tylko z lokalnym rywalem Atletico 2:5 i jest liderem tabeli z dorobkiem 30 punktów.

Rywal Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok w fazie ligowej Ligi Konferencji Rayo Vallecano przegrało na wyjeździe z Villarreal 0:4, a Atletico Madryt pokonało Seville 3:0. Jediną z bramek dla stołecznej ekipy zdobył Griezmann, dla

którego było to 138. ligowe trafienie w barwach tego klubu. Wcześniej zdobył 40 bramek dla Realu Sociedad i 22 dla Barcelony. ©P

LA LIGA

Wyniki 11. kolejki: Getafe - Girona 2:1 (Martin 72, Mayoral 86 - Stuani 90+4), **Villarreal - Rayo Vallecano 4:0** (Moreno 22, Moleiro 56, Comesana 58, Perez 65), **Atletico Madryt - Sevilla 3:0** (Alvarez 64, Almada 77, Griezmann 90), **Real Sociedad - Athletic Bilbao 3:2** (Mendez 38, Guedes 47 - Guruzeta 42, Navarro 79), **Real Madryt - Valencia 4:0** (Mbappe 19, 31, Bellingham 44 - Carreras 82).

Męki PSG. Gol w ostatniej sekundzie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. W 11. kolejce francuskiej ekstraklasy broniący tytułu i prowadzący w tabeli piłkarze Paris Saint-Germain pokonali u siebie Nice 1:0.

Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskał Portugalczyk Gonçalo Ramos w czwartej doliczonej minucie drugiej połowy.

24-letni Ramos, napastnik drużyny narodowej „Seleção das Quinas” - wprowadzony na boisko w 72. minucie - wykorzystał

dośrodkowanie z rzutu różnego od uznawanego jest za najlepszego piłkarza w historii Gruzji, Chwicy Kwaraczelii, i dał swojej drużynie komplet punktów w ostatniej akcji meczu. Był to jego 38. gol w setnym występie w paryskim zespole.

Liderem klasyfikacji najlepszych snajperów Ligue 1 pozostaje Argentyńczyk Joaquín Panichelli z RC Strasbourg (drużyna Maxi Oyedele), który w dziesięciu spotkaniach strzelił 9 goli.

Jedynym piłkarzem, który miał związki z Polską, a był królem strzelców Ligue 1, był w la-

tach 1956-1957 i 1959 Thadée Ciszowski urodzony na Lubelszczyźnie. Wówczas rywalizował o tytuł najsukuteczniejszego piłkarza Francji z samym Justem Fontaine'em. W sumie Ciszowski strzelił 206 goli w 286 spotkaniach dla trzech drużyn Ligue 1 w latach 1947-1961. To piąty wynik w historii francuskiego futbolu. ©P

LIGUE 1

11. kolejka: Paris Saint-Germain - OGC Nice 1:0 (Ramos 90+4), **AS Monaco - Paris FC 0:1** (Simon 53), **Auxerre - Olympique Marsylia 0:1** (Gomes 30).

Polski tercet egzotyczny zagrał w Udine

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Pierwszej porażki w sezonie doznała Atalanta. Klub z Bergamo uległ na wyjeździe Udinese 0:1 po bramce Nicolò Zaniolo. Na „Blue-energy Stadium” zobaczyliśmy aż trzech Polaków.

Jednak żaden z nich nie rozegrał całego spotkania. W drużynie gospodarzy Adam Buksa grał do 86. minuty, a Jakub Piotrowski wszedł na boisko w 69., natomiast w ekipie gości Nicola Za-

Pierwsze zwycięstwo Borussii Polanskiego

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Do dziewiątej kolejki na premierowe zwycięstwo w sezonie 2025/26 czekali kibice Borussia Moenchengladbach, której trenerem od kilku tygodni jest Eugen Polanski.

Przełamanie było niezwykle efektowne, bowiem Żrebaki rozbiły na wyjeździe St. Pauli różnicą aż czterech goli. A przecież wcześniej miały spore kłopoty ze zdobywaniem bramek. Jedyne w szalonym spotkaniu z Eintrachtem Frankfurt czterokrotnie umieścili piłkę w bramce (porażka 4:6), a w siedmiu pozostałych starciach trafiły łącznie raptem dwa razy.

- Mecz przebiegał dokładnie tak, jak zaplanowaliśmy. Szybko strzeliliśmy gola i szybko mogliśmy podwyższyć prowadzenie, a w obronie na niewiele pozwalaliśmy przeciwnikowi. Dobrze też operowaliśmy piłką i byliśmy groźni przy stałych fragmentach gry - ocenił spotkanie trener Borussia, były reprezentant Polski.

W Moenchengladbach cieszą się z przełamania, ich sobotni rywal wciąż natomiast nie może wygrzebać się z dołka. Początek sezonu nie zwiastował kłopotów, które nastąpiły w późniejszym czasie, po trzech seriach gier drużyna miała na koncie dwa zwycięstwa i remis. Od połowy września nie poprawiła już jednak swojego dorobku, a klęska z dotychczas zamykającym tabelę Bundesligi rywalem była już szóstą z rzędu.

- Brak mi słów. Nie możemy tak dalej grać, zwłaszcza w sytuacji, w jakiej się znajdujemy - skomentował Alexander Blessin, który dowodzi zespołem od lipca 2024 roku.

W klęsce palców nie maczali Polacy związani z St. Pauli. Arkadiusz Pyrk (choroba) i Adam Dźwigała nie znaleźli się w kadrze meczowej na potyczkę dziewiątej kolejki. Ekipa z Hamburga osunęła się w tabeli na piętnastą lokatę, z kolei Borussia jest szesnasta.

Podczas gdy jedni walczą z mniejszymi lub większymi kryzysami, monachijski walec rozjeżdża kolejnych rywali. Tym razem Bayern ograł różnicą trzech goli Bayer Leverkusen, a wynik ustalił już po pierwszej części gry. Nie przeszkodził mu nawet fakt, że tym razem na ławce rezerwowych spotkanie rozpoczęli choćby Harry Kane i Michael Olise (obydwaj pojawili się na murawie w drugiej połowie).

- Rotacja? Ja to nazywam rywalizacją - rzucił po zwycięstwie Vincent Kompany, trener mistrza Niemiec, który oszczędzał graczy na czekający drużynę niezwykle ciekawie zapowiadające się starcie w Lidze Mistrzów, w którym jego zespół zmierzy się na wyjeździe z PSG (wtorek, 4. listopada, godz. 21.00).

- Każdy wiedział co ma robić, Towarzyszy nam pewność siebie, niezależnie od tego, o jaką pozycję chodzi i kto na niej rozpoczyna - dodał golkipier Bawarczyków, Manuel Neuer.

Bayern z kompletem zwycięstw przewodzi w tabeli, wyprzedzając o 5 punktów RB Lipsk. ©P

BUNDESLIGA

9. kolejka: Augsburg - Dortmund 0:1 (Guirassy 37), **Union - Freiburg 0:0**, **St. Pauli - Borussia M. 0:4** (Tabaković 15 i 40, Machino 75, Fraulo 80), **RB Lipsk - Stuttgart 3:1** (Chabot 45 sam, Diomande 53, Cardoso 90+1 - Tomas 65), **Mainz - Werder 1:1** (Widmer 36 - Stage 86), **Bayern - Bayer 3:0** (Gnabry 25, Jackson 31, Bade 44 sam), **Heidenheim - Eintracht 1:1** (Zivizvadze 32 - Kristensen 55).

gasa doznali w 2. kolejce - z Bologną Łukasza Skorupskiego.

Wynik na „Stadio Diego Armando Maradona” mógł być dla Como jeszcze korzystniejszy, ale w 26. minucie rzutu karnego nie wykorzystał Alvaro Morata. Strzał Hiszpana obronił Vanja Milinkovic-Savic. Morata pomylił się z 11 metrów już w drugiej kolejnej próbie.

©P

SERIE A

10. kolejka: Udinese - Atalanta Bergamo 1:0 (Zaniolo 40), **SSC Napoli - Como 0:0**, **Cremonese - Juventus Turyn 0:1** (Kostić 2).

Górnik Zabrze ucieka rywalom. Znakomita passa trwa

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Lider Ekstraklasy Górnik Zabrze nie zwalnia tempa. Zespół trenera Michała Gasparika odniósł czwarte ligowe zwycięstwo z rzędu na własnym stadionie.**

Tym razem, zabrzanie pokonali przed własną publicznością Arkę Gdynia 5:1.

Prowadzenie gospodarzom dał w 13. minucie Norweg Sondre Liseth. Wyrównał w 46. minucie Ukraińiec Nazarij Rusyn, ale cztery minuty później jego rodak Maksym Chłan wyprowadził Górnik ponownie na prowadzenie. Na 3:1 podwyższył w 59. minucie Patrik Hellebrand. 180. sekund później było już 4:1.

Ousmane Sow nie wykorzystał rzutu karnego, ale przy dobitce był już skuteczny. Dla senegalskiego napastnika był to siódmy gol w obecnym sezonie. Wynik meczu na 5:1 ustalili w 71. minucie Luka Zahović.

Wliczając rozgrywki Pucharu Polski, Górnik jest niepokonany dokładnie od dwóch miesięcy i zgłasza coraz większe aspiracje do walki o mistrzo-



FOT. KARINA TROJOK

Górniki notuje znakomitą passę. Wygrał czwarty ligowy mecz z rzędu u siebie i poostał liderem rozgrywek

stwo Polski. To był jego dziewiąty mecz z rzędu bez porażki.

Komplikuje się sytuacja Bruk - Betu Termaliki Nieciecza. „Śloniki” przegrały kolejny mecz, tym razem na własnym stadionie z GKS-em Katowice 0:3. Bramki dla gości zdobyli Łukas Klemenzen i Eman Marković - dwie. Dla Norwega, były to pierwsze bramki w PKO Ekstraklasie. Swój ostatni mecz Nieciecza wygrała na początku sierpnia pokonując na wyjeździe Górnika Zabrze 1:0. Do bezpiecznej strefy traci już cztery punkty.

- Ten mecz nas zweryfikował. Jesteśmy na dnie. Zdajemy

sobie sprawę, że to dla nas trudny okres. Trzeba inaczej spojrzeć na ten zespół - na treningi, taktykę, personalia - powiedział po meczu trener niecieczan Marcin Brosz.

W zupełnie odmiennym nastroju był szkoleniowiec GKS-u Rafał Górak. Zespół ze Śląska, wliczając rozgrywki Pucharu Polski zanotował czwarte zwycięstwo w rzędzie, a w tabeli PKO Ekstraklasy awansował na 10. miejsce.

- Ta drużyna uczyła się siebie, musiała się dotrzeć, jest w niej dużo młodości, przyszli nowi obcokrajowcy. Konieczny był czas. Ja jestem zwolenni-

kiem cierpliwości i wiary w to, co się robi. Z każdym meczem jesteśmy mocniejsi - powiedział Górak.

Niezbędny kolejny mecz w roli trenera Piasta Gliwice zaliczył Daniel Myśliwiec. Prowadzona przez niego drużyna zremisowała u siebie z Koroną Kielce 0:0.

Mecz nie obfitował w groźne strzały, zarówno ze strony gliwiczian, jak i kielczan. Piast zdobył punkt, ale nie poprawił zbyt swojej trudnej sytuacji.

- Nie chcemy zadowalać się remisem, tylko walczyć o wygraną. Nie można powiedzieć, że w tym meczu mieliśmy na to wymierne dowody. Były tylko momenty dobre w polu karnym rywali, ale podejmowaliśmy złe decyzje, lub byliśmy odrobinę spóźnieni - powiedział trener Piasta.

- Powinniśmy wygrać, chyba na to zasłużyliśmy. Ale w futbolu trzeba to pokazać na boisku. Niestety, bramki nie zdobyliśmy. Bardzo chcieliśmy, parliśmy do przodu, zabrakło nam finalizacji. W defensywie graliśmy pewnie, Piast nie stworzył żadnego zagrożenia przed naszą bramką - stwierdził trener Korony Jacek Zieliński. ©©

14. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - GKS KATOWICE 0:3

Bramki: Klemenzen 13, Marković 76, 89
PIAST GLIWICE - KORONA KIELCE 0:0
GÓRNIK ZABRZE - ARKA GDYNIA 5:1
Bramki: Liseth 13, Khlán 50, Hellebrand 59, Sow 62, Zahović 71 - Rusyn 46

1. Górnik Zabrze	14	29	26-12
2. Jagiellonia Białystok	12	24	24-15
3. Wisła Płock	12	22	16-9
4. Cracovia	12	21	21-14
5. Korona Kielce	14	20	16-12
6. Lech Poznań	12	20	20-18
7. Zagłębie Lubin	12	17	25-18
8. Raków Częstochowa	12	17	14-16
9. Pogoń Szczecin	13	17	20-23
10. GKS Katowice	14	17	20-24
11. Legia Warszawa	12	16	14-12
12. Radomiak Radom	13	16	23-23
13. Widzew Łódź	13	16	20-20
14. Arka Gdynia	14	15	10-25
15. Motor Lublin	12	14	16-21
16. Lechia Gdańsk	13	10	22-29
17. Bruk-Bet Nieciecza	14	10	17-28
18. Piast Gliwice	12	8	10-15

Program 15. kolejki

Piątek 7.11

Radomiak Radom - Cracovia (godz. 18.00), Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze (godz. 20.30).

Sobota 8.11

Lechia Gdańsk - Widzew Łódź (godz. 14.45), Motor Lublin - Wisła Płock (godz. 17.30), GKS Katowice - Piast Gliwice (godz. 20.15)

Niedziela 9.11

Legia Warszawa - Bruk-Bet Termalica (godz. 14.45), Korona Kielce - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Arka Gdynia - Lech Poznań (godz. 20.15).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

8 goli

Jesus Imaz
(Jagiellonia Białystok)

7 goli

Karol Czubak (Motor Lublin)
Filip Stojilković (Cracovia)
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Mikael Ishak (Lech Poznań)
Ousmane Sow (Górnik Zabrze)

6 goli

Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin)
Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,
ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co
tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,
533-155-868, 533-966-678,
519-138-005, 533-111-037,
690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny
dojazd, tel. 888-032-998

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa
EDUKACJI



Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

REKLAMA 0011247910

OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Bycie na świeczniku nie oznacza, że jest się wytrzymałym do granic

Joanna Koroniewska o internetowym hejcie na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie mogła spać

Rajskie wakacje piosenkarki i jej mamy na Malediwach zostały zakłócone przez muchę, która uporczywym bzyczeniem nie dawała im spać. „Nawet zatyczki do uszu nie pomogły” - napisała w internecie. Do tego celebrytka spaliła sobie twarz podczas opalania. „Mam spuchnięte oko, jakbym się z kimś pobijała. To była najgorsza noc ever” - dodała.

Joanna Krupa jest bardzo wdzięczna

Ostatnio celebrytka gościła w nowojorskim Page Six Radio. Opowiedziała o swej karierze w Polsce, gdzie pracuje w telewizji i ma własną linię perfum. - Jestem zadowolona ze swojego życia. Jestem bardzo wdzięczna za moje projekty, za mój program telewizyjny w Polsce. To program, który robię od 14 lat - powiedziała.

Patricia Kazadi ma złe doświadczenia

Podczas panelu „Kobiety wiedzą, co robią”, organizowanego przez magazyn „Wysokie Obcasy”, rozmawiano o profilaktyce ginekologicznej. Kazadi stwierdziła, że rzeczywistość w polskich gabinetach nie sprzyja wizytom. - 70 procent lekarzy, na których wpadam, daje mi doświadczenia negatywne. Na przykład, siedzę u ginekologa, na fotelu, a lekarz mówi: „Byłem kiedyś w Afryce. A pani to bardzo dobrze po polsku mówi, jak na czarną” - powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Weselny toast TVP Kultura, 20:00

Trudno cieszyć się z wesela siostry, jeśli twoja dziewczyna oświadczyła, że potrzebuje przerwy. A jeszcze trudniej wygłosić na nim krzepiący toast. Adrien, neurotyczny 35-latek, poproszony o tę przysługę, rozpamiętuje przeszłość i rozmyśla o przyszłości.

Weterynarze w Arktyce Polsat Viasat Nature, 21:10

Jednego dnia ratują niedźwiedzia polarnego w jego naturalnym środowisku, a następnego opiekują się lisem polarnym w szpitalu - w tej serii wyjątkowi lekarze weterynarii pozwalają nam z bliska przyjrzeć się najbardziej niesamowitym stworzeniom.

Flashback 13 Ulica, 22:00

Elsa jest policjantką. Inspiracją dla jej kariery była spuścizna Josselina, jej ojca. Kobieta przenosi się do 1944 roku, żeby go odnaleźć, ale nie zdradza mu, kim jest. Wyczekuje dnia, w którym być może uda jej się ocalić życie ojca i zmienić bieg swojej przyszłości.

Dziki zakątki Ziemi z Simonem Reevesem BBC Earth, 22:55

Ziemia jest coraz gęściej zaludniona, ale wciąż istnieją rejon, w których to dzika przyroda ma przewagę. Podróżnik Simon Reeve pragnie odkryć ich kruche piękno. Rusza więc w jedną ze swoich najbardziej ekscytujących wypraw.

KRZYŻÓWKA NR 169

Poziomo:

- 3) autor rozprawy między panem wójtem a plebanem,
10) mocny fundament,
11) pierożek w czerwonym barszczu,
12) ...-Jeziorna, miasto w aglomeracji warszawskiej,
14) naczynie wypełnione goryczą,
15) szóstka lub jedynka w dzienniku,
16) film Andrzeja Wajdy,
19) amerykański producent opon samochodowych,
23) lek na wszystko,
27) niemiecki konkurent Mercedesa,
28) semickie imię wodza demonów,
29) rodzaj broni palnej,
30) altówka miłosna, wildamora,
33) przymierze między państwami, sojusz,
37) ruchowa gra podwórkowa,
38) dawna miara pojemności, achtel,
39) kablów lub telewizyjny,
40) powoduje zapłon w silniku,
41) tytułowa bohaterka baśni Andersena,

Pionowo:

- 1) pogoń za uciekinierem,
2) część nogi z ręką,
3) biskup Jerozolimy, święty katolicki,
4) kraj pachnący żywicą,
5) porcja szczęścia,
6) olej z nasion rącznika,
7) małżonka Jowisza w rzymskiej mitologii,



- 8) „... grzechu”, film w reżyserii Waleriana Borowczyka,
9) mleko dla oseska,
13) niski głos kobiecy,
17) modli się w meczecie,
18) krótka charakterystyka postaci literackiej,
20) dymiący kwas siarkowy,
21) policyjny nad podejrzanym,
22) górzysta wyspa grecka,
24) tytuł opery Belliniego,

- 25) nogi ptaków grzebiących,
26) Jan, trener polskiej kadry piłkarskiej,
30) pojemnik na medykament,
31) paproć z lasów sosnowych,
32) wieńczy dzieło,
34) srogi wachmistrz z „Pana Wołodyjowskiego”,
35) ulotka z wyborczych spotkań,
36) czarownik zaklinający deszcz.

ROZWIĄZANIE NR 168

P	R	O	G	R	A	M	F	K	O	L	U	S	Z	K	I
O	S	E	A	M	A	D	O	A	A	O					
P	O	T	R	Z	O	S	U	S	A	T	E	L	I	T	A
I	K	U	K	O	L	O	S	T	O	K					
S	T	A	R	S	Z	A	K	D	A	L	E	K	O	P	I
U	A					T	R	A	W	K	A	A	L	E	
B	R	Z	D	A	C	E	A	M	A	D	R	A	L	A	
M	N	I	N	T	E	R	N	A	R	G	T				
T	A	N	I	E	C						N	A	M	I	O
A	A										A	E			
P	U	S	Z	T	A						S	A	L	O	M
I	T										T	O			
C	I	A	S	T	O						R	A	N	C	Z
E	W										O	I	D		
R	I	A	S	A	N	A	T	O	L	I	J	K	R	A	B

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok dziś otworzy drzwi, które długo pozostawały przed Tobą zamknięte.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zadbaj o spokój. Ktoś może próbować wyprowadzić Cię z równowagi. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować chłodny umysł. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowa z bliską osobą przyniesie ulgę. Nie bój się otworzyć serca. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że to Ci pomoże.

Byk (20.04 - 20.05)

Drobny sukces poprawi Ci humor na wiele godzin. Nie lekceważ intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wskaże Ci najlepszą drogę. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charyzma przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać moment i pokazać światu swój prawdziwy blask. Rak (22.06 - 22.07) Uporządkuj sprawy odkładane na później. Horoskop dzienny na poniedziałek przypomina, że spokój w głowie zaczyna się od porządku.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj dzisiaj równowagi między obowiązkami a przyjemnością. Horoskop dzienny mówi, że zbyt perfekcjonizm męczy duszę. Panna (23.08 - 22.09) Możesz odkryć coś, co zmieni Twój punkt widzenia. Zaufaj przeczuciom, nie faktem. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz. Waga (23.09 - 22.10) Otwórz się na spontaniczność. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że los szykuje niespodziankę, która wyjątkowo Cię zaskoczy...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie bierz wszystkiego na swoje barki. Horoskop dzienny zapowiada, że dziś warto odpuścić i pozwolić sobie na oddech. Strzelec (22.11 - 21.12) Zaskocz siebie - zrób coś, co teoretycznie przerasta Twoje możliwości. Horoskop na dziś zapowiada, że odwaga przyniesie dobre owoce. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje będą silne. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że zamiast je tłumić, przekształć je w twórcze działanie lub sztukę.